Nr. 125. Kraków, Środa 6 Czerwca 1894. Rocznik XIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Piona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn. ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 30 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

***Kraków**, 5 czerwca.*

Znowu minęła jedna sesya parlamentu wiedeńskiego. Główną jej cechą było bojaźliwe oglądanie się na wolę i zapatrywania rządu i ciągłe ustępstwa Izby poselskiej na rzecz ministerstwa. Dzieje komisyi dla reformy wyborczej, sprawa zajść w Falkenau i Ostrawie Polskiej, dzieje noweli prasowej, postanowienia nieustającej komisyi przemysłowej. aby wyczekiwać projektu rządowego, to wszystko jest dowodem braku tej energii i poczucia własnej siły, jakie powinna mieć większość parlamentu.

Brak tej siły, brak inicyatywy to zresztą główne i zadawnione choroby parlamentu austryackiego. Obrady przeciągają się zatem w nieskończoność wśród pustych ławek lub słuchaczy, zajętych wszystkiem, tylko nie tem, co jest na porządku dziennym. Wszystkie niemal większe prace ustawodawcze zawdzięczają swoje powstanie inicyatywie rządu, a uchwały zapadają po jego woli.

W życiu koalicyi i nowego ministerstwa ubiegła sesya była drugą z rzędu. Zarówno koalicya, jak jej ministerstwo przetrwało tę walkę parlamentarną bez szwanku, ale ani większość parlamentarna, ani rząd przez nią stworzony nie może się poszczycić, aby z tego drugiego ognia probierczego wyszedł wzmocniony. W toku prac parlamentarnych niejednokrotnie wychodziło na jaw, jak słabe i luźne są węzły łączące ze sobą sprzymierzone kluby. Z niezwykłą troskliwością obchodzono się zatem z wątłą i chorobliwą koalicyą, a cały przebieg ostatniej sesyi nie wzmocnił wiary w trwałość parlamentarnego sojuszu i koalicyjnego rządu. Dziś bardziej, niż w początkach „nowej ery“, widocznem się stało, że sprzeczności zasadniczych pomiędzy trzema głównemi stronnictwami nie można usunąć raz na zawsze, że z tak różnorodnych żywiołów nie podobna stworzyć większości, którąby mogła liczyć na długie życie. Wszak sojusz stronnictw nie wywołało dążenie do wspólnych celów, ale wspólna obawa i niechęć do tego, co niewątpliwie wypływało z potrzeb społecznego i politycznego życia.

Zestawienie aktywów i pasywów ostatniej sesyi nie wypadnie znowu na korzyść energii i żywotności reprezentacyi ludów austryackich. Poza uchwaleniem budżetu, noweli o sprzedaży na raty, ustaw o wycofaniu z obiegu części pieniędzy papierowych, noweli prasowej i kilku jeszcze ważniejszych przedmiotów parlament austryacki nie wykaże żadnych znaczniejszych rezultatów ustawodawczej swojej pracy.

O wiele dłuższym byłby spis projektów, których nie załatwiono wcale, a na tym spisie znalazłyby się przedmioty niemałej doniosłości.

Odroczenie sprawy reformy wyborczej, pobieżne załatwienie reformy prasowej, jeszcze pobieżniejsze traktowanie krwawych zajść w Falkenau i Ostrawie Polskiej nie zapiszą się chyba dodatnio w pamięci społeczeństwa, a o wycofaniu części pieniędzy papierowych z obiegu i o traktacie handlowym z Rosyą zbyt są podzielone zdania, aby można zapisywać je stanowczo na rachunek aktywów. Skutki ich okaże dopiero życie praktyczne. a przepowiednie jednej lub drugiej strony łatwo okazać się mogą błędnemi.

W szczególności kraj nasz nie ma nic dodatniego do zapisania z ostatniej sesyi. Poruszono wprawdzie pewne specyalne życzenia i otrzymano mniej lub więcej stanowcze przyrzeczenia, ale ogólnego rezultatu ostatniej kampanii parlamentarnej dodatnim chyba nikt nie nazwie. Sprawa autonomii kraju nie postąpiła ani na krok naprzód, a zauważyć się godzi, że w przemówieniu p. Zaleskiego na temat wyborczy stanowisko autonomiczne zginęło zupełnie.

Koło podjęło właściwie jednę tylko akcyę — w sprawie Śląska. Wyniki tej oczekiwanej od dawna akcyi należy jednak poczytać raczej za klęskę. Po pogróżkach i wrzawie podniesionej przez Niemców Koło cofnęło się bowiem zupełnie i od owej chwili, w której *N. Fr. Presse* ogłosiła rzekome sprostowanie i od uchwały zjednoczonej lewicy niemieckiej, aby wnieść w prezydyum Koła zażalenie z powodu wniosku ks. Kopycińskiego i jego ogłoszenia w dziennikach, zapanowało na całej linii głuche milczenie. Nawoływania nasze, aby Koło nie pozwoliło upaść tej sprawie, nie odniosły żadnego skutku. Koło nie uczyniło nic więcej na korzyść Śląska i cała akcya skończyła się na mowach wypowiedzianych w dyskusyi budżetowej.

Koło polskie i tym razem zajęło stanowisko bezwzględnie rządowe. Z żadnego ze stronnictw koalicyjnych nie odzywały się tak często głosy stwierdzające zupełne zaufanie do rządu i popierające jego zapatrywania. Żadna z mów nie brzmiała wreszcie taką uległością dla rządu, jak mowy posłów polskich. Znane oświadczenie p. Zaleskiego w sprawie zajść w Falkenau i Ostrawie polskiej była kwintesencyą tej lojalności. Prawo do parlamentu samodzielnego badania sprawy poświęcił prezes Koła wskutek oświadczenia ministra, że na wniosek Pernerstorfera zgodzić się nie może. Gdzież jednak są owoce tej bezwzględnie rządowej polityki, gdzie korzyści dla kraju, gdzie dowody, że Koło polskie ma rzeczywiście dominujące stanowisko? Prócz drobnych kwot w budżecie lub równie drobnych przyrzeczeń — Koło polskie, jak dawniej tak i dziś nie potrafi wykazać się żadną większą zdobyczą, żadnem poważniejszem zwycięstwem polityki prowadzonej wbrew intencyom i zamiarom kraju.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Sofia, 29 maja.

(T. Z.) Już dawno nie prosiłem was o gościnność w łamach waszego pisma, gdyż prawdziwie nie było wiele co pisać o tutejszej kolonii polskiej, której działalność dostatecznie znacie ze sprawozdań przesyłanych wam od czasu do czasu, a o „wielkiej polityce“ tutejszej telegramy dostatecznie i prędzej od korespondencyj was informują. I tak n. p. dzisiejsza *Swoboda* wychodząca o godzinie 6 wieczór, zawiadamia swoich czytelników o tem, iż gabinet Stambułowa podał się do dymisyi, lecz jestem pewien, że zanim list ten wyjdzie z Sofii, wy wiadomość tę otrzymacie telegraficznie i czytelnikom swoim podacie. Nie będę więc mówił o polityce, ani stawiał horoskopów o przyjęciu, lub nieprzyjęciu dymisyi Stambułowa.

Donoszę wam tylko, że *Swoboda* dzisiejsza poruszyła po raz pierwszy z pomiędzy bułgarskich dzienników wiadomość o mającej się otworzyć wystawie we Lwowie, a to w formie artykuliku nadesłanego stąd z Sofii pod tytułem: „*Wystawa powszechna polska we Lwowie*“. Dobrzeby było, zdaniem mojem, gdyby dyrekcya wystawy zwróciła uwagę na ten artykuł i uczyniła jakiś stosowny krok w celu zbliżenia się do urzeczywistnienia myśli rzuconej przez *Swobodę* w formie zapytania: czy nie leżałoby w obustronnym interesie Polaków i Bułgarów pomyśleć o urządzeniu pociągu specyalnego z Sofii dla zwiedzenia wystawy we Lwowie? Niechże więc koła kompetentne i do tego powołane na seryo o tem pomyślą!

W ogóle w dziennikarstwie tutejszem od niedawnego czasu, a to pod wpływem okoliczności i pod podmuchem rodaków naszych dobrej woli, objawiło się większe zajęcie sprawami Polski dotyczącemi, a dzienniki sofijskie wszelkich barw i odcieni zamieszczają dość chętnie nadsyłane im gotowe już artykuły tej treści, naturalnie o tyle, o ile im miejsca zbywa w zaciętej kłótni partyjnej.

W sprawach artystycznych mam do zanotowania dwa fakta dotyczące nas, jako Polaków. Znana sopranistka nasza, panna Bronisława Wolska, zaangażowana przez młode „Towarzystwo muzyczne“ tutejsze dała nam dwa koncerta w dniach 19 i 26 b. m. i wywołała niemi taką furorę, do jakiej tylko ludzie tutejsi, z natury apatyczni, są zdolni. Dzienniki nie miały dość słów dla wyrażenia swojego uznania dla talentu, głosu i metody śpiewu naszej rodaczki. Winszują one tak „Towarzystwu muzycznemu“, iż się na nią zdobyło, jakoteż nam, iż p. Wolska do naszej narodowości się zalicza. Laury zdobyła tedy p. Wolska tutaj od „Towarzystwa muzycznego“ i „Kolonii chorwackiej“, a oprócz wielu bukietów od różnych osobistości i myśmy trwałym bukietem „Pieśniarkę polską“ uczcili. Wczoraj p. Br. W. wyjechała do Filipopola zostawiając nam obietnicę zaśpiewania jeszcze w listopadzie. Pożegnanie na dworcu było bardzo serdeczne nietylko ze strony Polaków, lecz i tutejszego „Towarzystwa muzycznego“.

Drugim faktem artystycznym nas dotyczącym jest ponowny tutaj pobyt od kilku tygodni znanego zaszczytnie artysty-malarza Tadeusza Ajdukiewicza. Wykończa on teraz portret księżnej bułgarskiej na koniu i inne płótna zamówione przez księcia i rząd bułgarski, wypełniając czas wolny malowaniem portretów znakomitych osób. Niezadługo podobno p. Ajdukiewicz ma wyjechać do Konstantynopola dla wykonania zamówionych obrazów przez sułtana.



Wystawa krajowa we Lwowie.
Pawilon sztuki.

***Lwów**, 4 czerwca.*

(W przeddzień otwarcia wystawy krajowej).

Ruch na ulicach co najmniej zdwojony i niepospolity napływ gości na jutrzejszą uroczystość otwarcia wystawy. Główna fala przyjezdnych przepłynęła przez dworzec lwowski przez dzień dzisiejszy. Zwłaszcza rano po przyjściu pociągów dorożki za dorożkami, tramwaje za tramwajami szły szczelnie wypełnione przybyszami.

Lwowianie na ten widok, na widok zaciekawienia i rozgorączkowania obcych z dumą podnoszą czoła, uważając, że na każdego z nich choć cząstka zasługi i chwały spada za wspaniały ten popis, jaki przed oczyma swoich i obcych składać będzie od jutra przez kilka miesięcy polski przemysł, sztuka, rolnictwo i wogóle wszystko, co polska praca wytworzyła.

W hotelach pełno, nawet w hotelach komitetu wystawowego poczynają się zjawiać czasowi mieszkańcy.

Są one urządzone bardzo wygodnie, kto wie czy nie wygodniej, aniżeli zwykłe hotele. A już że czystsze są, przyjemniejsze, w ładniejszem położeniu i zdrowsze, to tego nikt ani na chwilę kwestyonować nawet nie może. Każdy przejeżdżający ulice w dorożce łatwo może na nie zwrócić uwagę, bo w kamienicach najętych i urządzonych na ten cel poumieszczał komitet wielkie, widoczne, naśladujące marmur tablice czarne ze złotemi napisami: „Hotel wystawy A“, lub „Hotel wystawy B“, a okna zawieszone świeżutkiemi białemi firankami zachęcają, aby tu obrać sobie kwaterę.

Zresztą nie od rzeczy przypomnieć będzie że kto przyjeżdża teraz do Lwowa a uniknąć chce kłopotów i zbyt wielkich wydatków na mieszkanie, powinien zaraz, wysiadłszy z wagonu, zapytać na dworcu o biuro kwaterunkowe wystawy, a tam dostanie pokój albo w którymś z czterech hoteli wystawowych, albo mu wskaża który z paruset pokoi, zgłoszonych prywatnie a pod nadzorem komitetu urządzonych i utrzymywanych.

Tramwaj elektryczny już kursuje. Przez kilka dni dotychczas chodziło zaledwo 7 wozów, a już to wskazuje, jak zwiększony jest ruch w naszem mieście, skoro powiemy, że w wozach tych bezustannie jeździło po 40 — 60 osób, choć w zwykłych warunkach jest w nich wygodne pomieszczenie dla 32 osób. Tych 7 wozów przynosiło, jak powiadają dobrze poinformowani, przedsiębiorstwu 900 złr. dziennego dochodu, czyli że przewoziły co najmniej po 20 000 osób na dzień. A dodajmy, że wozy tramwaju konnego także tak bywały napakowane, że szpilkaby się nie zmieściła, że nawet omnibus, który kursuje na kolej i na plac wystawy, na brak pasażerów skarżyć się nie może, a to samo może nam dać wyobrażenie, jakie ożywienie panuje we Lwowie.

Jedną z najciekawszych osobliwości dla przyjezdnych będzie tramwaj elektryczny. Lwów pierwszy w Europie zaprowadził u siebie elektryczną kolej z górnem prowadzeniem prądu, a jak teraz doświadczenia pokazują, system ten jest nietylko tańszy, ale też pewniejszy i wygodniejszy. Urządzenie jest proste. Na drutach poprzecznych, rozpiętych między kamienicami lub specyalnemi słupami, biegnie wzdłuż toru drut miedziany, grubości małego palca. Jeden biegun elektryczny na stacyi centralnej połączony jest z owym drutem a drugi z szynami, po których toczą się płomienisto-czerwone wozy, czasami z szybkością o połowę zaledwo mniejszą niż pociąg osobowy, ciągnąc w górze za sobą po owym drucie przyrząd, najpodobniejszy jeszcze do grabi bez zębów, a stanowiący połączenie elektryczne.

Z przybyłych na jutrzejszą uroczystość gości bardzo wielu, nie mogąc znieść zbyt długiego oczekiwania, pospieszyło już dziś na plac wysta-

---

MICHAŁ BAŁUCKI.

ZAMKI NA LODZIE

Powieść z naszych czasów.

30 (Ciąg dalszy).

Raz n. p., a było to przy końcu sierpnia w piękną księżycową noc, Garlikowa przechodząc ze służącą koło oficyn, zobaczyła pod ścianą małe dziewczątko przytulone do muru, które ujrzawszy ją zerwało się, jak spłoszony ptak i zaczęło w derdy zmykać za kuchnię, że tylko gołe nóżki migały w powietrzu. — Garlikowa parę razy już widziała to dziewczątko i za każdym razem uciekało ono przed nią.

— Czegóż ona tak ucieka? — spytała służącej.

— Je, bo głupie i dzikie. Chowa się to w stajni, niby królik, to do reszty zdziczało.

— A czyjaż ona?

— Wawrzusiakownej.

— Wawrzusiakownej — tej tęgiej blondyny.

— No.

— Przecież ona chodzi z warkoczem.

— Dyć.

— No, to męża nie ma?

— A nie ma.

— Więc skądże dziecko?

— Czy ja wiem? — odrzekła dziewczyna zakłopotana.

— Może to siostra albo jaka krewna Wawrzusiakownej?

— Ha, może. Ale ją tu wszyscy we dworze nazywają Hanką Wawrzusianki. — Jędrzej to będą najlepiej wiedzieć — rzekła wskazując na stróża, który z halabardą i rogiem zbliżał się właśnie. Wysoka postać jego wraz z cieniem, który padał od niego przez całą długość podworca, wydawała się, jakby długi, czarny słup, który posuwał się po jasności księżycowej.

— Czyje to dziecko? — spytała Garlikowa.

— Jakie dziecko? — spytał stróż, bo dziecka już dawno nie było.

— Hanka Wawrzusiakówna — podpowiedziała służąca.

A! Hanka. — Dziedzicby mógł Wielmożnej pani najlepiej powiedzieć, czyje to dziecko; ale on nie powie.

— Dlaczego?

— Bo jakby mu przyszło przyznawać się do wszystkich, toby i trzy takie Kalinówki nie starczyły na posagi.

— Co wy gadacie, Jędrzeju — skarciła go Garlikowa; ale chłop nie zląkł się tego i śmiało mówił dalej:

— Ja wiem dobrze, co gadam. A moja Magdusia albo to nie przez niego się zmarnowała?— Poniewiera się teraz między ludźmi, bo ją wstyd wracać, bo wie, żebym ją wypędził z domu. — Oj, ciężką krzywdę dziedzic nam wyrządził. — A ile to takich krzywd na jego sumieniu.

— I wy mimo to służycie we dworze?

— A gdzież pójdę? — Tyle lat się tu służyło, człek się przyzwyczaił nikaj pies do każdego kąta, to go i kijem nie napędzi, bo mu wszędy indziej byłoby obco i nie swojsko. — I ani tej psiej wierności mojej, ani siwych włosów młody dziedzic nie uszanował, nie bał się Pana Boga, żeby go pokarał kiedy za ludzką krzywdę.

Piskliwy głos Żolki przerwał gadanie stróża. Psina, która dotąd spokojnie stała przy nogach swej pani, zerwała się teraz ku stajniom i zaczęła na kogoś ujadać. Napróżno Garlikowa przywoływała ją do siebie, zaperzona suczka nie słuchała głosu pani i coraz namiętniej szczekała. — Dwa kundysy stojące koło stróża wtórowały jej grubemi głosami.

— Tam coś musi być, że ona tak szczeka — odezwała się przestraszona Garlikowa.

— Pewnikiem dziedzic wybiera się znowu do miasteczka — rzekł stróż.

— Po co do miasteczka? — teraz w nocy?

– Kto go tam wie? — On bardzo często tak jeździ i nad ranem dopiero wraca. — Stajenny powiada, że tam panowie bawią się wesoło u Mordka, w karty grają, piją — a nasz pan to lubi. A o! jedzie. — W istocie za płotem w ulicy słychać było tętent cwałującego konia.

— Którędyż on mógł wyjechać? — spytała Garlikowa zdziwiona, bo nikt przez bramę nie wyjeżdżał.

— Jest druga brama, co na pole wychodzi — objaśnił ją Jędrzej. — Tamtędy zawsze wyprowadzają konia dziedzicowi, bo nie lubi, żeby go kto widział.

— Chodźmy zobaczyć, czy to on w istocie wyjechał — rzekła. — Magdusiu podaj mi rękę.

Opierając się na służącej i na lasce szła przyspieszonym krokiem. — Rozgorączkowało ją to nocne polowanie na grzesznika. Chciała go złapać na gorącym uczynku, przekonać się naocznie o jego obłudzie. To dodawało jej sił. — Przeszła prędko podworzec, weszła przez furtkę do ogrodu, bo mieszkanie Karola wychodziło na ogród.— Stróż z psami postępował za nią.

W oknach Karola widać było światło, — co świadczyło, że jest w domu. Stara trzęsącym krokiem podeszła pod okno i zajrzała do wnętrza. Na łóżku leżał Karol, przykryty kołdrą po same uszy, tylko mu czuprynę jasną widać było.

— I cóżeś ty plótł, że dziedzic wyjechał? — spytała Garlikowa stróża, który także był tem zdziwiony i nie wiedział, co odpowiedzieć. — Niby dziedzic wyjechał ze dworu, a jest. — Czary czy co, — myślał sobie.

Poszedł do stajni zobaczyć, czy jest kasztanek, — stara nie miała cierpliwości czekać aż powróci i zastukała w okno. — Jeżeli Karol zdziwi się jej nocną wizytą, powie mu bądź co na usprawiedliwienie, że spać nie może, że ma z nim o czemś ważnem pogadać; nie kłopotała się wiele, co mu powie, — szło jej głównie o to, żeby się z nim zobaczyć. — Karol jednak na dwukrotne stukanie nie przebudził się wcale. Tymczasem wrócił stróż.

— I cóż? — spytała Garlikowa.

— Kasztanka nie ma w stajni. — Chłopak powiada, że dziedzic na nim wyjechał.

— Więc któż tu śpi? — spytała niecierpliwie.

Nikt nie umiał jej na to odpowiedzieć. Chciała wejść do pokoju zobaczyć, ale drzwi były zamknięte. Przeszkody te irytowały jeszcze więcej starą i drażniły jej ciekawość. — Gdy na silne stukanie do drzwi i okien śpiący się nie obudził, kazała Jędrzejowi halabardą podważyć okno. Po kilkakrotnych próbach ramy okna pękły, szyby z brzękiem upadły w trawę.

— Wejdźno i zobacz, kto tam tak śpi mocno, takim snem kamiennym — rzekła do Małgosi.

Ta sromała się wejść do kawalerskiego pokoju — i ociągała się. Musiał ją stróż wyręczyć. Przelazł przez okno i zbliżywszy się do śpiącego, zaczął go budzić, trzęsąc za ramię najprzód lekko, potem, gdy to nie pomagało, coraz silniej.

— Zrzuć z niego kołdrę, to się prędzej obudzi — komenderowała z za okna Garlikowa.

Chłop nie śmiał tak obcesowo brać się do tego, ale na powtórny rozkaz zrobił to i cofnął się przerażony, bo wraz ze ściągniętą kołdrą i głowa spadła na ziemię, a na łóżku została reszta.

Chwilę trzeba było czasu, zanim się patrzący spostrzegli, że to nie była żadna ludzka istota, ale toboł zwiniętej brudnej bielizny i różnych części ubrania, a głowę udawała jasna peruka, zrobiona ze lnu.

Garlikowa chwilowo skamieniała z podziwu, przerażenia i oburzenia, że ją tak oszukiwano. — Karol, ten luby, uprzejmy, wesoły Karol, przedstawił się jej teraz, jak potwór, zdolny do wszelkiego szelmostwa, którego bać się zaczynała. — Jakiś lęk dziwny ją opanował, przeczucie niebezpieczeństwa, które wydawało się jej tem groźniejsze, że tajemnicze, nieznane.

— Chodźmy, chodźmy stąd, — szepnęła przerażona. — Była osłabiona, zmęczona tem wszystkiem, potrzebowała odpocząć. Wziąwszy więc Małgosię pod rękę i kazawszy stróżowi, aby ją odprowadził, dreptała pospiesznie do swego mieszkania.

(C. d. n.)

wowy, chociaż do pawilonów dziś jeszcze wstępów nie było. To też drogi, drożynki i ścieżki, wijące się między budynkami i gmachami wystawy, roiły się od ciekawych.

Patrzącemu z parku stryjskiego, który został włączony do obszaru wystawy i otoczony drucianą siatką, droga dojazdowa przedstawiała się jak strumień pod górę płynący. Powozy i dorożki toczyły się jedne za drugiemi, a rozpostarte parasolki pań wyglądały jak różnobarwne paciorki przesuwane po bardło długiej nici. Ponad tą falą ludzką unosił się charakterystyczny gwar, jakby oddech tysięcy ludzi. Ale nie był to szmer gorączkowy, namiętny, jaki zapełnia ludne targowice, lub groźny pomruk, który się odzywa w masach w decydującej chwili, ale jakiś inny na wysoki ton nastrojony, wesoły, w którym brzmiała jakaś nuta niby tryumfu i zwycięstwa.

Otwarcie wystawy krajowej we Lwowie.

(Telegramy Nowej Reformy.)

Lwów, *5 czerwca.*

(Godzina 10 rano.)

Dziś rano o godzinie 6 zbudziła nas pobudka kapeli „Harmonia“, która przechodząc ulicami miasta grała patryotyczne pieśni, a dźwięki ich elektryzujące przypominały Lwowianom że czas powitać dzień otwarcia wystawy. Zaraz też poczęli się z otwartych już bram gromadzić ludzie i w kilku minutach za muzyką szły gromady publiczności.

Miasto przystrojone świąteczniej i bez porównania wspanialej, niż w dniu wczorajszym, a jeszcze ciągle pojawiają się coraz to nowe chorągiewki, sztandary, dekoracye lub transparenta na wieczorną iluminacyę, która zapowiada się niepospolicie wspaniale!

Straż obywatelska, która już niejednokrotnie dała we Lwowie dowody swej energii i wczoraj nie zawiodła, dziś od switu uwija się z kokardkami o barwach miasta, tj. czerwono-niebieskiemi. Szkoły wszystkie wolne są dziś od nauki.

O godzinie 9 rano w kościele archikatedralnym odbyło się uroczyste nabożeństwo na podziękowanie za doprowadzenie do skutku wystawy i z prośbą o błogosławieństwo.

Nabożeństwo celebrował ksiądz kanonik Mazurak.

Oprócz komitetu wystawy, wystawców i licznych dygnitarzy stawiła się w kościele liczna publiczność. W tej chwili grupują się szpalery po ulicach, któremi przejeżdżać będzie arcyksiążę.

(godzina 12.)

Na placu wystawy zgromadził się komitet, reprezentanci władz, ci, którzy otrzymali od przewodniczącego komitetu ks. Adama Sapiehy zaproszenia pisemne i ci, którzy nabyli bilety wstępu po 3 złr.

Arcyksiążę, poprzedzony w drodze przez prezydenta miasta i komendantów straży obywatelskiej pp. Edwarda Webersfelda i Getritza, udał się w powozie namiestnika na plac wystawy ulicami: Czarnieckiego, placem Bernardyńskim, Halickim, ulicą Akademicką, przez plac Akademicki, ulicą Mikołajską, Zyblikiewicza, Stryjską, św. Zofii i Józefa Poniatowskiego na plac wystawy. Po obu stronach całej drogi utworzyły szpaler korporacye, instytucye, stowarzyszenia, zakłady, parafie z kościelnemi chorągwiami, uczniowie szkół średnich i ludowych, wreszcie w pobliżu wystawy niezliczona publiczność.

W chwili, kiedy arcyksiążę przejeżdżał pod bramą wystawową, muzyka zagrała hymn państwowy. Powóz zatrzymał się naprzeciwko pawilonu przemysłowego, gdzie komitet oczekiwał dostojnego gościa.

Tutaj książę Adam Sapieha przemówił po polsku w następujące słowa:

„Jest to pewnem i przez historyę udowodnionem, że w życiu narodów przychodzą chwile, w których zadowolić się one nie mogą zwykłem codziennem życiem, ale odczuwają może nawet instynktownie potrzebę i konieczność zaznaczenia czynem niezwykłym, że czują się w sile tego życia i wzrokiem zdrowym patrzą w przyszłość. W takiej to chwili znaleźliśmy się lat temu dwa, kiedy powstała myśl powszechnej wystawy krajowej, wystawy, która nie ma współzawodniczyć z jakąkolwiek inną, przez narody szczęśliwsze od nas urządzoną, ale która przedewszystkiem nam samym, a także innym wykazać ma, że nie zostajemy poza innymi w ogólnym rozwoju i postępie, że — co dla nas jest tak pocieszającem — tam, gdzie idzie o zamanifestowanie tego pełnego, zdrowego życia, panuje między nami łączność i solidarność bez granic.

„Nie jest też ta wystawa dziełem pojedynczych ludzi, lub pojedynczej okolicy. W całem i najzupełniejszem tego słowa znaczeniu kraj cały ją urządził, a do jakiego stopnia potrzebę jej odczuwano i znaczenie jej ważne pojmowano, czyż nie jest miłym dowodem udział w pracach równie gorący i gorliwy tak Polaków, jak i Rusinów? Wystawie tej nie chodzi jedynie o wykazanie postępu już dokonanego, wiedzieliśmy i wiemy, że w wielu kierunkach wiele jeszcze jest do zrobienia, i że tak, jak mamy prawdziwy dać i niekłamany obraz dzisiejszego stanu kraju, tak też zadaniem wystawy być ma zachęcić nas i dodać odwagi w dalszej, może w niejednym kierunku raźniejszej pracy, dlatego to w kilku działach otworzyliśmy podwoje i dla zagranicznych producentów i do udziału ich zaprosiliśmy.

„Dzisiaj, kiedy dzieło ukończone oddać mamy pod sąd już nietylko swoich — nie taję tego, — przepełnia dusze nasze uczucie pewnej radości i zadowolenia, a zarazem, jeżeli kiedy — to właśnie teraz myśl i serce zwracają się ku temu, który w wysokiej swej mądrości zrozumiał nas, wiernych swych poddanych, i od lat tylu opieką swą najwyższą prace i zamiary nasze otacza. Powiedziałem wyżej, że wystawa ta jest dziełem Polaków i Rusinów; pozwól zatem Wasza ces. król. Wysokość, aby i w imieniu tych drugich towarzysz mój w pracy w ojczystym ich języku słów kilka wypowiedział“.

Dr. Damian Sawczak przemówił po rusku temi słowy:

„Jak już powiedziano i Rusini biorą udział w tej krajowej wystawie w grodzie księcia Lwa wraz z bratnim narodem polskim, zamieszkującym wspólnie z nami ten kraj koronny. Połączonemi siłami i wspólnym trudem udało nam się dokonać dzieła tej wystawy, na które z dumą i uczuciem zadowolenia możemy spoglądać, widząc w niem dowód postępu i rozwoju tak całego kraju, jak i narodu ruskiego, narodu starego, cywilizowanego, żyjącego swojem życiem i rozwijającego się na podstawie samodzielnej, narodowej. Za możność takiego swego rozwoju naród ruski najwięcej jest obowiązanym i wdzięcznym Najjaśniejszemu monarsze Franciszkowi Józefowi I, pod którego opieką na podstawie zagwarantowanego równouprawnienia dąży i dążyć będzie do pełnego swobodnego rozwoju we wszystkich kierunkach — oświaty, ekonomicznym i kulturnym, wraz z bratnim narodem polskim i spodziewa się, że przy sprawiedliwości, wzajemnej wyrozumiałości i przy bratniej zgodzie obu narodowości w kraju do takiego pożądanego pełnego rozwoju przyjdzie, co daj Boże.“

Ks. Adam Sapieha *(po polsku)*:

„Wasza cesarsko-królewska Wysokość! Podnieśliśmy obaj wysokie znaczenie dobroci i opieki Najjaśniejszego Pana. Ciebie, Najdostojniejszy Panie, upraszam, racz je przyjąć do wiadomości, racz miłościwie nam panującemu cesarzowi i królowi naszemu, a tak łaskawie dzierżącemu protektorat nad naszą wystawą, powiedzieć, że stali dziś przed Tobą poddani, przejęci najgłębszą czcią i przywiązaniem dla osoby Jego, wierni Mu i oddani. Racz Mu powiedzieć, jak umieliśmy zrozumieć zesłanie nam na dzisiejszą uroczystość ciebie, Najdostojniejszy Panie, który — wiemy — iż pamiętasz młodzieńcze lata spędzone między nami i jak łaskawie zawsze je wspominasz.

„Pozwól też, aby tu zgromadzeni przedstawili ci uniżoną prośbę, abyś raczył ogłosić wystawę za otwartą w imieniu Najdostojniejszego Protektora, Najjaśniejszego cesarza i króla Franciszka Józefa I, który... niech żyje!“

Obecni po trzykroć okrzyk ten powtórzyli.

Na te przemówienia odpowiedział **arcyksiążę Karol Ludwik** *(po niemiecku)*, wyrażając swą radość, że widzi kraj, który od młodości swej pokochał i jego rozwój ekonomiczny. Spodziewa się arcyksiążę, że wystawa będzie prawdziwym tryumfem postępu tego kraju.

Mowę swą zakończył arcyksiążę następującemi słowy, wygłoszonemi w języku polskim:

„Rad ze serca winszuję krajowi tej zdobyczy; rad winszuję mu bogatego plonu, a wam, panowie, w imieniu Jego Ces. i król. Apostolskiej Mości, naszego najmiłościwszego cesarza i króla, ogłaszam wystawę za otwartą.“

Huczne okrzyki na cześć cesarza i arcyksięcia odezwały się ze stron wszystkich

Całej uroczystości sprzyjała od rana prześliczna pogoda. *(Zob. telegramy; Przyp. Red.)*

Przegląd polityczny.

Kraków, *5 czerwca.*

Niebawem ma być urzędownie ogłoszona nominacya dotychczasowego agenta dyplomatycznego Izwolskiego na stałego reprezentanta Rosyi przy kuryi rzymskiej. Izwolski nosić będzie urzędownie tytuł ministra-rezydenta, a więc pod względem rangi w hierarchii dyplomatycznej zajmować będzie stanowisko niższe cokolwiek od właściwych posłów, a wyższe od t. zw. *chargé d'affaires*. Ustanowienie urzędowych i stałych stosunków dyplomatycznych pomiędzy Rosyą a Watykanem jest w każdym razie faktem znaczącym, który świadczy o przyjaznych stosunkach pomiędzy rządem rosyjskim a kuryą rzymską. Na porozumienie pomiędzy Rosyą a Watykanem wpłynąć miało w pierwszym rzędzie oględne i dyplomatyczne postępowanie papieża Leona XIII, w szczególności zaś oględny ton encykliki papieskiej do biskupów polskich. W pierwszej chwili prasa rosyjska nieprzychylnie przywitała encyklikę, ale inaczej osądziły rzecz sfery decydujące. Car znalazł, że encyklika napisana jest w tonie właściwym i umiarkowanym i wdzięczność czuł dla papieża, iż nie posłuchał rady kardynała Ledóchowskiego, a poszedł raczej za wskazówkami sekretarza stanu kardynała Rampolli, sprzyjającego polityce, polegającej na porozumieniu Watykanu z Francyą i Rosyą.

Kurya rzymska od dawna domagała się ustanowienia urzędowych stosunków dyplomatycznych z Rosyą. Jest to więc ustępstwo na rzecz żądań Watykanu. Jaką ceną opłacił Watykan to ustępstwo, tego nie wiemy; to pewna, że nominacya Izwolskiego otwiera nową fazę w historyi stosunków dyplomatycznych pomiędzy Rosyą a Watykanem, co oczywiście wytwarza także nowe warunki w położeniu kościoła katolickiego pod rządem rosyjskim. Jakie następstwa zmiana ta pociągnie za sobą w praktyce i czy wyjdzie na korzyść katolickiej ludności w zaborze rosyjskim, to się dopiero w dalszym toku wypadków okaże. Znaną jest podstępna polityka Rosyi, to też nowy stosunek wkłada obowiązek tem większej czujności nietylko na dyplomatów kuryi rzymskiej, ale tak że na duchowieństwo katolickie w zaborze rosyjskim, jakoteż na całe społeczeństwo polskie.

Z Węgier.

Na wczorajszem posiedzeniu węgierskiej Izby poselskiej prezydent ministrów dr. Wekerle podał jeno fakt dymisyi gabinetu do wiadomości, nie wyłuszczając wcale szczegółowo powodów tego faktu. Na jego życzenie Izba zadowolniła się na razie tą relacyą i wbrew protestom opozycyi na kilka dni obrady swe odroczyła. Podobnie zachowała się Izba magnatów, na której wczorajszem posiedzeniu zresztą opozycyjnych magnatów zaledwie na palcach można było policzyć, a książęta kościoła wcale się nie zjawili. I tu przyjęto oświadczenie Wekerlego do wiadomości, zaznaczając tem samem solidarność swą z wysoce politycznym krokiem dotychczasowego premiera ministrów. Nie ulega bowiem wątpliwości, że poważne względy nakazywały Wekerlemu nie zrywać wszelkich mostów za sobą zwłaszcza w chwili, gdy wszystko na to wskazuje, że nikt inny tylko on sam temiż mostami na dawne wybitne swe stanowisko powróci z zwiększoną jeszcze popularnością.

W przesileniu gabinetu węgierskiego, chcąc należycie zrozumieć dziwne na pozór zachowanie się Wekerlego w obec obu Izb ustawodawczych, trzeba odróżnić ustną od pisemnej formy dymisyi. Wekerle w piątek jeszcze, widząc, że korona na proponowany *Pairschub* zgodzić się nie chce, wniósł dymisyę swą ustnie. Król przyjął ją do wiadomości, ale do tej pory pismem gabinetowem — jak to zwyczajem — Wekerlego od obowiązków prezydenta ministrów nie zwolnił. Dopóki to nie nastąpi, jest jeszcze możebne, że gdy inne kombinacye gabinetowe spełzną na niczem, Wekerle dymisyę swą cofnie. A możebność ta staje się co chwila bardziej prawdopodobną. Misya bana kroackiego Khuen-Hedervary'ego spełzła na niczem. Król powołał na audyencyę do siebie prezydentów obu Izb Banffy'ego i Szlavy'ego. O wyniku tych rozmów dotąd nam wprawdzie niewiadomo, prawie pewną jednak jest rzeczą, że wszyscy trafnie obecny stan rzeczy określający przedstawią monarsze Wekerlego, jako jedynego na razie kandydata, któryby potrafił gabinet o składzie nieco może odmiennym niż dotąd około siebie zgrupować. Rekonstrukcya gabinetu Wekerlego przedstawia się więc obecnie jako jedynie możliwe wyjście z trudnej sytuacyi, pogorszonej poważnie wzburzeniem opinii publicznej na Węgrzech.

Najbliższe telegramy przyniosą nam zapewne odpowiedź na przewidywania nasze. A w takim razie i losy ustawy małżeńskiej niewątpliwie się rozstrzygną. Wekerle wyjdzie podwójnie zwycięsko, bo w obec wyraźnej woli korony nie będzie się potrzebował uciekać do sztucznego stwarzania większości w Izbie magnatów. Wola monarchy wywrze na nią silniejszy wpływ, niż groźby *Pairschubu*.

Wiec polsko-katolicki w Poznaniu.

W niedzielę otwarty został wiec polsko-katolicki o godzinie 7 wieczór po nabożeństwie w kościele św. Marcina, które odprawił ks. biskup Likowski. Na salę obrad wiecowych członkowie komitetu wiecowego wprowadzili ks. arcybiskupa Stablewskiego, którego witano radosnemi okrzykami. Po odśpiewaniu pieśni „Boga rodzico“ przez „Koło śpiewackie“ dr. Wicherkiewicz zagaił wiec krótkiem przemówieniem, w którem wspomniał, że inicyatywę wieców polsko-katolickich podjęły Prusy Zachodnie, gdyż pierwszy taki wiec odbył się w Toruniu. Mowca wspomniał o zadaniu takich wieców, poczem powitał arcybiskupa, biskupów i wszystkich uczestników wiecu.

Następnie zabrał głos p. Kazimierz Chłapowski, jako komisarz wiecu i wspomniawszy także o wiecu toruńskim, nadmienił, że od owego czasu stosunki zmieniły się znacznie na lepsze. Mowca wspomina o obsadzeniu stolicy arcybiskupiej przez Polaka, o nowem rozporządzeniu językowem i o encyklice papieskiej do biskupów polskich.

Na marszałka wiecu wybrano p. Emila Czarlińskiego; wicemarszałkami zostali: Teodor hr. Żółtowski, ks. prałat Friske, p. Maksymilian Jackowski, poseł Roman Komierowski, p. Jerzykiewicz i p. Michał Szczaniecki. Komitet ofiarował także wicemarszałkostwo p. Józefowi Kościelskiemu, ale tenże nie przyjął.

P. Czarliński, objąwszy przewodnictwo wiecu, podziękował za wybór i za słowa uznania, jakie spotkały jego braci zachodnio-pruskich za urządzenie wiecu toruńskiego, w końcu zaś poprosił ks. arcybiskupa o błogosławieństwo dla wiecu.

Ks. Stablewski po gorącem przemówieniu udzielił arcybiskupiego błogosławieństwa uczestnikom wiecu, poczem odczytano telegram kardynała Rampolli, zawiadamiający o błogosławieństwie papieża Leona XIII dla wiecu, jako też telegram od kardynała Ledóchowskiego. Oba telegramy przyjęto oklaskami i uchwalono wysłać nazajutrz do papieża i do kardynała Ledóchowskiego telegramy z podziękowaniem.

Nastąpiły przemówienia delegatów i gości. W imieniu duchowieństwa galicyjskiego przemawiał ks. Brzeziński z Tarnowa, w imieniu świeckich uczestników wiecu z Galicyi poseł Wł. Kozłowski. Następnie przewodniczący komitetu dr. Wicherkiewicz odczytał nadesłane na wiec telegramy i listy.

Właściwe obrady wiecu rozpoczęły się dopiero na drugi dzień, t. j. w poniedziałek. Tego samego dnia urządzono także na cześć wiecowników wspaniały pochód miejscowych cechów, towarzystw świeckich i kościelnych przy sztandarach i z muzyką. W poniedziałek na pełnem zgromadzeniu wiecu ks. dziekan Glabisz miał wykład na temat: „Położenie kościoła katolickiego w trzech dzielnicach Polski.“

Sprawa Turpina.

Turpin powraca z Brukseli do Paryża i francuskie ministerstwo wojny otrzyma jego wynalazek do zbadania. O sprzedaży wynalazku Niemcom nie ma mowy. Turpin rozpoczął wprawdzie układy z delegatami niemieckimi, ale nie zdradził im jeszcze tajemnicy swego wynalazku i zrywa dalsze układy, o czem zawiadomił już podobno niemieckiego wojskowego *attaché* w Brukseli majora hr. Schmettau. Mówią nawet że otrzymaną od Niemiec zaliczkę w kwocie półtora miliona Turpin zwraca delegatom niemieckim. Dzienniki francuskie, które nazywały Turpina zdrajcą, teraz wynoszą pod niebiosa jego patryotyzm. Ten nagły zwrot w sprawie Turpina jest w każdym razie nader zagadkowy i nasuwa dziennikom rozmaite przypuszczenia. Jedni mówią, że władze francuskie, a w szczególności wojskowe, ulękły się pogróżek Turpina i weszły z nim w porozumienie; inni twierdzą, że Turpin nie myślał wcale sprzedawać Niemcom swego wynalazku, i nawet układy z delegatami niemieckimi inscenował z umysłu jedynie dla reklamy. Wszystko to są zresztą tylko domysły. Cała sprawa jest bardzo zagadkowa i utrzymuje w naprężeniu całą prasę francuską. Są przypuszczenia, że sprawa Turpina jeszcze raz da powód do interpelacyi w parlamencie francuskim.

Z Włoch.

Jak wiadomo — w Izbie poselskiej parlamentu włoskiego dzień wczorajszy przeznaczony był na rozprawę nad wnioskiem rządowym o wybór specyalnej komisyi, przeznaczonej do wyszukania i zaproponowania oszczędności obfitych we wszystkich gałęziach administracyi. Komisya ta miałaby zatem w ciągu tego miesiąca zbadać dokładnie i szczegółowo i zaproponować szereg daleko sięgających reform w administracyi w tym celu, aby zaoszczędzić w wydatkach tak poważną sumę, by ta mogła skutecznie przyczynić się do przywrócenia równowagi w budżecie. Takie reformy uważa rząd za jeden z najpilniejszych i najpotrzebniejszych środków i dlatego zażądał osobnego pełnomocnictwa. Do uchwalenia tego wniosku jeszcze nie przyszło; tymczasem rząd nagle wystąpił z wezwaniem do Izby, aby ona sama przez specyalną komisyę wypracowała plan reform i obfitych oszczędności, skoro przewleka rozprawę nad planem finansowego ratunku, przedłożonym przez rząd a nadto ociąga się z przystąpieniem do rozprawy nad wnioskiem o upoważnieniu rządu do przeprowadzenia reform administracyjnych. Ostatni wniosek rządowy wygląda poniekąd na cofnięcie owego dawniejszego o upoważnieniu.

Według dotychczasowych doniesień w rozprawie wczorajszej przemawiało wielu posłów: jedni za wyborem tej specyalnej komisyi, inni przeciw, a p. Carmine z prawicy przedłożył wniosek do uchwały, wzywającej ministerstwo, aby w ciągu tego miesiąca obliczyło i zaproponowało zmniejszenie rzeczywistych wydatków w budżecie na przyszły rok administracyjny 1895/96 o 70 mil. lirów. Jest to niejako odwet za wniosek rządowy. O wyniku posiedzenia doniosą depesze.

Z Bułgaryi.

Wzburzone chwilowo żywioły wracają powoli do zwykłego, spokojnego trybu. Jeszcze tu i owdzie stoją posterunki wojskowe, strzegąc domów dawnych i nowych dygnitarzy. Nowy rząd narzeka na policyę i przypisuje jej winę za burzliwe zajścia uliczne, gdy zwolennicy Stambułowa za podburzanie umysłów odpowiedzialnem czynią wojsko. Stoiłow mianował czemprędzej nowego prefekta policyi w osobie Minki Radosławowa, w nadziei, że przywróci on tyle upragniony spokój w kraju.

Korespondent *Neue Freie Presse* z Sofii telegrafuje temu dziennikowi treść rozmowy swojej z nowym prezydentem gabinetu, Stoiłowem. Oświadczył on że świadom jest wielkiego zadania, jakie spływa na niego wraz z dziedzictwem Stambułowa; spodziewa on się jednak, że Stambułow, rozstawszy się z księciem w sposób przyjacielski, nie będzie swoim następcom sprawiał nieprzepartych trudności. Za główne swoje zadanie uważa rząd złagodzenie ucisku, jaki wywierał Stambułow i utrzymanie wewnętrznego spokoju. O polityce zagranicznej Stoiłow nie wspominał, dając tem do poznania, że zmiany w niej nie zajdą. Pokoju i jeszcze raz pokoju potrzebujemy, — mówił Stoiłow. Kult osób musi ustać. Na pełnej miary stałości, lecz w ramach istniejących ustaw, nie na podstawie osobistego przekonania, nie braknie rządowi. On, Stoiłow, i jego koledzy, upatrują swoje główne zadanie w przywróceniu obopólnego zaufania obywateli. Nie słusznie też, zdaniem Stoiłowa, potępia Stambułow usiłowania młodzieży w sposób tak stanowczy. To, co on za anarchię uważa, jest następstwem niepotrzebnego ucisku. Któraż młodzież nie ma niedoścignionych ideałów? Jest to parcie naprzód całej ludzkości, które szczęśliwym trafem, u naszej młodzieży się objawia. Kiepskie to wino, które nie wyszumi. Nasi młodzieńcy będą tak samo dobrymi patryotami, jak my jesteśmy. Dla tych rzeczy jednak brak Stambułowowi zrozumienia, — bierze on wszystko ze strony tragicznej. Potrzebujemy tylko duchowych kierowników, którzyby młodzieżą naszą pokierowali, a takich Stoiłow spodziewa się znaleźć.

Biuro korresp. prostuje mylnie podaną wiadomość, jakoby minister Petrow padł ofiarą napaści tłumów. Tłumy napadły na Petkowa, byłego ministra robót publicznych. Stambułow i Petkow objawili zamiar wyjazdu z Sofii.

Kronika.

Kraków, *5 czerwca.*

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 7 b. m. o godz. 5 po południu.

Wiadomości osobiste. Księżna Marcelina Czartoryska w ubiegły piątek dostała ataku apoplektycznego; w sobotę stan zdrowia poprawił się nieco, wczoraj wszakże nastąpiło znów znaczne pogorszenie.

Delegat p. Laskowski, prezydent miasta p. Friedlein, dyrektor kasy oszczędności p. Słęk, rektor uniwersytetu dr. Zoll, sekretarz generalny akademii dr. Smolka i w. i. wyjechali do Lwowa na otwarcie wystawy krajowej.

Tow. lekarskie krak. odbędzie jutro w środę o godzinie 6 wieczorem w sali Śniadeckich *Collegium novum* posiedzenie zwyczajne, na którem: 1) prof. dr. Rydygier okaże nowsze narzędzia chirurgiczne; 2) dr. Kryński przedstawi chorego i omówi sprawę tymczasowej resekcyi szczęki górnej; 3) dr. Ludomił Korczyński poda kilka uwag o zapaleniu zakaźnem opon mózgowo-rdzeniowych.

Celem zwiedzenia pamiątek historycznych i osobliwości miasta Krakowa przybyła wczoraj tutaj dziatwa szkolna z Wieliczki (szkoła żeńska), z Bronowic Wielkich i Modlnicy, pod przewodnictwem nauczycieli i nauczycielek. Oprócz tego ze szkołą modlnicką przybył proboszcz tamtejszy ks. Antoni Konopiński. Dziatwa szkolna zwiedziła kościół N. P. Maryi, katedrę i groby na Wawelu, muzeum przemysłowe im. Baranieckiego, bazar krajowy, *Collegium novum*, bibliotekę Jagiellońską itp. Trudne zadanie nadzoru nad dziatwą ułatwiały nauczycielstwu panie z krakowskiego Koła Towarzystwa „Szkoły ludowej“.

Po południu koło godziny 4 zebrała się dziatwa wraz ze swoimi przewodnikami w parku dra Jordana. Tutaj znalazły się znowu panie z miejscowego Koła i prezydyum Towarzystwa „Szkoły ludowej“ z prezesem dr. Asnykiem na czele. Przybył tutaj także, zaproszony przez krakowskie Koło pań, hojny protektor tego Towarzystwa p. Erazm Jerzmanowski. Dzieci otoczyły go i odśpiewały na jego cześć ułożoną kantatę, poczem jedna z uczennic wręczyła mu bukiet z naszych polnych kwiatów. Koło pań podejmowało podwieczorkiem zarówno liczną dziatwę szkolną, jak jej opiekunów i przyjaciół, poczem rozdano między dziatwę książeczki i obrazki pamiątkowe. Dziarskim śpiewem dziękowały dzieci za gościnę i w szeregach ruszyły ku rogatkom miejskim, gdzie czekały na nie zaprzęgi ze wsi.

Festyn w parku dra Jordana. Już znaczna liczba listów „poste restante“, o których przed kilku dniami wspominaliśmy, nadeszła. Równocześnie, wobec licznych zapytywań, uwiadamia się publiczność, że listy niestosownej treści nie będą doręczane. Listy można przysyłać pod adresem: Poźniak, ulica Kolejowa l. 13.

Dla krakowskiego Koła pań Tow. „Szkoły ludowej“ złożył wczoraj p. Erazm Jerzmanowski na ręce p. Maryi Siedleckiej 200 złr.

Na cele Towarzystwa „Szkoły ludowej“ nadesłano ze Sawy 1 złr.

Do puszki na wystawie krajowej złożono 73 ct.

Koło miejscowe w Wadowicach nadesłało 12 złr. 68 ct.

Poszukiwania wody gruntowej dla wodociągów miasta Krakowa już się rozpoczęły. Roboty wiertnicze powierzono znanemu zaszczytnie na tem polu p. Ig. Rumplowi. Pierwszą studnię wierci się w Zielonkach. O wynikach wierceń, mających się dokonać według wskazówek delegata komisyi fizyograficznej krakowskiej Akademii umiejętności, prof. Zaręcznego, zamieszczać będzie sprawozdania *Czasopismo* Towarzystwa technicznego krakowskiego, z którego też powyższą wiadomość czerpiemy.

Z teatru. Drugi występ p. E. Wróblewskiej odbędzie się jutro we środę w pięcioaktowym dramacie Vossa p. t. „Ewa“. W czwartek odegrane będą po raz ostatni w bieżącym sezonie „Śluby panieńskie“, nadto odegrają pp. Leszczyńska i Milewski jednoaktową komedyjkę „Świeczka zgasła“. Przedstawienie to danem będzie po cenach zniżonych. Pani Adolfina Zimajer wystąpi w piątek w trzyaktowym wodewilu „Żona papy“. Reżyseryę tej nowości prowadzi p. Kamiński.

Koncert konserwatoryum. Celem zaznajomienia szerszej publiczności z siłami w konserwatoryum się kształcącemi, postanowiono urządzać kilka razy do roku koncerty, na których popisywać się będą uczniowie naszej szkoły muzycznej. Pierwszy koncert odbędzie się w teatrze miejskim dnia 11 bm. Wykonane będą utwory: Schumanna, Mendelssohna, Chopina, Bacha, Liszta, Mozarta, Saint-Saënsa, Kremsera, Leonarda, Gabriel-Marie i Mikulego. Współudział przyjął chór mięszany Towarzystwa muzycznego. Bilety sprzedaje kancelarya, plac Szczepański, l. 3, a w dzień koncertu kasa teatralna.

Ze sfer adwokackich. *Gazeta Lwowska* donosi: Dr. Józef Smolka, adwokat we Lwowie, został orzeczeniem Rady dyscyplinarnej zasuspendowany na czas nieograniczony w wykonywaniu adwokatury. Substytutem jego na czas tej suspenzyi mianowany został dr. Wilhelm Holzer, adwokat we Lwowie.

Jeszcze sprostowanie. Od p. dra Ferdynanda Wilkosza otrzymujemy następujące pismo:

W sprawozdaniu z posiedzenia Izby adwokackiej, umieszczonem w *N. Reformie* z wtorku 29 maja 1894, podaną została mylna wiadomość, jakoby wniesienie zażalenia do ministerstwa sprawiedliwości na powolność w przepisywaniu i doręczaniu uchwał sądowych w sądach cywilnych krakowskich uchwalonem zostało także na mój wniosek, — wniosku w tej mierze żadnego nie stawiałem, lecz już po uchwaleniu przez Izbę wniesienia zażalenia proponowałem, „aby zamiast wnoszenia zażaleń pisemnych, wysłać telegram do ministra sprawiedliwości z żądaniem powiększenia sił manipulacyjnych w sądach cywilnych w Krakowie.“ Propozycya ta jednak przyjętą nie została.

Na podstawie zasięgniętych informacyj skonstatować musimy, że p. dr. Ferdynand Wilkosz w toku dyskusyi i przed głosowaniem wniósł, aby zażalenie z powodu zaległości, którego domagał się p. dr. Paszkowski, wysłać telegraficznie. Wniosku tego nie poddano pod głosowanie, ponieważ wnioskodawca go cofnął. Skoro jednak p. dr. Wilkosz domagał się wysłania zażalenia telegraficznego, przeto słusznie nasz sprawozdawca wymienił go między inicyatorami uchwały. Wskutek informacyj z prezydyum Izby musimy stwierdzić wreszcie, że prezydent z formalnych względów nie poddał pod głosowanie wniosku, aby żądać od ministerstwa wysłania komisarza. Jednak z powodu zgiełku, jaki wówczas panował, tak sprawozdawca nasz jak wielu obecnych byli przekonani, że głosowano także za tym wnioskiem i że go Izba uchwaliła.

Zmarli. W Stanisławowie zmarł Zygmunt Lindner, żołnierz wojsk polskich z r. 1863, Sybirak, geometra ewidencyjny, w 53 roku życia.

Dr. Joachim Rosenberg, adwokat, zmarł w 60 roku życia w Stanisławowie.

Filip Siarkiewicz, b. inspektor szkół okręgu żółkiewskiego i rawskiego (od 1871 do 1890), następnie kierownik szkoły 5-klasowej męskiej w Żółkwi i radny miasta Żółkwi, zmarł w 58 roku życia.

P. Michał Gruszewski, zamianowany profesorem historyi na uniwersytecie lwowskim z wykładem ruskim, promował się temi dniami w uniwersytecie kijowskim na magistra ruskiej historyi. Napisał w tym celu rozprawę źródłową o „starostwie barskiem.“

Ślub. Dnia 2 b. m. odbył się w kościele św. Szczepana na Piasku ślub panny Heleny Zennermann, córki dra med. Wojciecha Zennermanna, z p. Adolfem Raczyńskim, adjunktem przy sądzie obwodowym w Wadowicach. Związek pobłogosławił wuj panny młodej, ks. Erazm Neuburg, proboszcz w Kozłowie i dziekan brzeżański, w asystencyi ks. administratora Ludwika Choróbskiego.

Kołownik-cyklista. Profesor Antoni Małecki ogłasza w dziennikach lwowskich następujące pismo: „Odwołano się do mnie z zapytaniem, czy uważam wyraz kolarz (cyklista) za nazwę odpowiednią znaczeniu. Odpowiadam, że wolałbym kołownik dla jadącego na bicyklu, a kołowiec zamiast koło. Słowo kolarz w moich oczach więcej wygląda na wyzwisko (*Spitzname*), niż na nazwę bez intencyi ironicznej.“ *Dr. A. Małecki.*

Nagły zgon żołnierza. Z Przemyśla donoszą: We wtorek podczas ćwiczeń 10 pułku piechoty podoficer 5 kompanii zameldował się, że jest słaby, a gdy otrzymał odpowiedź kapitana, że udaje chorobę, wstąpił napowrót do szeregu, po krótkiej jednak chwili padł trupem na miejscu.

Z dyrekcyi wystawy krajowej jesteśmy proszeni o powtórzenie następującej informacyi:

Ponieważ dostarczenie przyjezdnym na wystawę mieszkań niewątpliwie bardzo się przyczyni do powodzenia tejże, a hotele tutejsze zaledwie połowę przyjezdnych prawdopodobnie pomieścić będą mogły, przeto dyrekcya wystawy, chcąc brakowi temu zaradzić, a co główne, ochronić przyjezdnych na wystawę od wyzyskiwania przez ludzi złej woli, urządziła w pięciu na ten cel wynajętych domach około 150 pokoi hotelowych z możliwym komfortem, o mniej więcej 180 łóżkach, i zorganizowała na głównym dworcu kolei państwowej, na czas trwania wystawy, biuro kwaterunkowe, gdzie wskazywać się będzie, stosownie do żądania przyjezdnych, pokoje w domach prywatnych, z jednem lub więcej

łóżkami, z urządzeniem, światłem i usługą, po cenach umiarkowanych.

Zarazem donosimy, że centralne biuro kwaterunkowe znajduje się przy ulicy Akademickiej l. 13 (kasyno miejskie).

Konkurs lwowskiego „Echa", ogłoszony w kwietniu, został 31 maja rozstrzygnięty. Nagrodę 100 koron w złocie otrzymał utwór pod godłem „Tempi passati", którego autorem jest p. Adam Münchheimer. Zaszczytne odznaczenie otrzymały utwory pod godłami: „Muzyka narodowa" p. Zygmunta Noskowskiego i „Pieśń królową życia" p. Karola Stohla. Utwory te zostaną wykonane na koncercie wystawowym „Echa".

Wydział „Echa" uprasza autorów kompozycyj: „Dwie dole", „Gondolierka", „Skrzypki" i „Serenada", o podanie swych nazwisk celem umożliwienia wykonania tych utworów.

Niemieckie plakaty o wystawie. Racibórz, 2 czerwca. (Koresp. *N. Reformy*). Dzisiaj porozlepiano u nas w Raciborzu plakaty, dotyczące wystawy lwowskiej, plakaty oryginalne z znanym obrazkiem Stachiewicza, ale plakaty niemieckie. Lud tutejszy ogromnie się tem oburzył i to słusznie zupełnie. Jakże wymagać można od niego, aby szanował mowę ojczystą, kiedy ci bracia jego, którzy pod względem językowym cieszą się zupełną swobodą, w niemieckim języku zapraszają go na polską wystawę! Niemcy się śmieją, — a lud polski czuje się bardzo przygnębionym. Być może, że wam sprawa ta wydawać się będzie małoznaczącą. U nas atoli jest to sprawa ważna, boć wiadomo, jakie tu u nas panują stosunki i jak tu z niemczyzną walczyć musimy. Pan Tyszkiewicz w feletonach swych o Śląsku zapowiedział, że wybiera się wycieczka polska na wystawę. Otóż zniewolony jestem oświadczyć, że po tem niemieckiem zaproszeniu z okolicy Raciborza ani jeden polski Górnoślązak na wystawę nie pojedzie.

Niech się ci panowie, od których zależy sprawa plakatów, nie zastawiają może tem, że u nas polskich plakatów rozlepiać nie wolno. Przeciwnie, pod tym względem panuje jeszcze zupełne równouprawnienie językowe.

Powtarzam raz jeszcze, że te niemieckie plakaty polskiej wystawy oburzyły tu lud do żywego. Kto zna stosunki nasze, ten wiedzieć będzie, jaką szkodę sprawie przez to wyrządzono!

Zamieszczając powyższą korespondencyę jesteśmy przeświadczeni, iż rzecz cała wynikła tylko z błędu ekspedycyi biura komitetu wystawy krajowej, zaopatrzonego, jak wiadomo, w dostateczną ilość polskich plakatów. Dopóki czas, należy więc wysłać do Raciborza polskie owe obwieszczenia, a miejscowe pisma polskie zechcą niezawodnie braciom Ślązakom wyjaśnić mimowolny błąd i przyczynią się do uspokojenia ludności, słusznie w tym wypadku okazującej swoje niezadowolenie.

Ze Skawiny donoszą nam, że jednemu z tamtejszych nauczycieli zamknęła Rada szkolna krajowa płacę z dniem 1 maja, oświadczając równocześnie, że dopóki śledztwo dyscyplinarne nie będzie ukończone, otrzymywać będzie alimentacyę, którą wyznaczy Rada szkolna kraj. Śledztwo jest w toku, które ma wykazać dopiero, czy nauczyciel ów jest rzeczywiście winnym. Tymczasem pomimo, iż już drugi upływa miesiąc od rozporządzenia Rady szkolnej, nauczycielowi, obarczonemu rodziną, alimentacyi dotąd nie wyznaczono, co się równa skazaniu go wraz z żoną i dziećmi na głodową śmierć. Takie postępowanie chyba nie jest ludzkiem, a tem bardziej, iż dotyka ono człowieka, któremu dotąd wina udowodnioną nie została. Żadna władza w kraju nie ma prawa skazywać swoich podwładnych wraz z ich rodzinami na kary głodowe.

Stanisławów, 3 czerwca. (Koresp. *N. Reformy*). Po kilkomiesięcznej ruchliwej i ze wszech miar na uznanie zasługującej kampanii teatr tutejszy im. Al. hr. Fredry zakończył wczoraj letni sezon oryginalnym utworem rozgłośnego autora. Sztuka ta nosi tytuł „Movro Medo, książę Kroacyi" i jest dramatem na tle historycznem osnutym, wprowadzającym słuchacza w epokę zaciętych walk Kroatów z Serbami w XIV wieku. Zarówno cały przebieg akcyi, jak osnowa, tok myśli i działanie głównych postaci dramatu na pierwszy już rzut oka nie pozostawiają żadnej wątpliwości, że utwór jest allegoryą historyczną, wprowadzającą pod szyldem XIV wieku ostatnie naszych ojczystych dziejów wypadki. Kroacya, jęcząca pod jarzmem carów serbskich, pragnie zerwać pęta niewoli. Ale wnuk ostatniego z władców niepodległej Kroacyi, pozostający w służbie cara Lazara, podnosi sztandar buntu, porywa za sobą lud i wiedzie go do zwycięstwa. Serbowie pobici cofają się, ale zdrada matki młodego księcia naprowadza nową nawałę wroga na zamek książęcy. Dowiedzieli się podstępnie o tajnem podziemnem przejściu i zdobywają zamek. Matka księcia, która nie wierzyła w powodzenie oręża syna, widząc, że jej zdrada niweczy wzniosłe dzieło oswobodzenia ojczyzny, ratuje syna i jego zastępy, wysadzając w powietrze zamek książęcy, a z nim i serbskie wojska.

Sztuka pisana podniosłym i bardzo pięknym językiem, owianą jest uczuciem patryotycznem, przenoszącem słuchacza w sferę uczuć szlachetnych i kultu podniosłej idei. Teatr stanisławowski nie szczędził zachodów i starań, aby pięknym tym utworem godnie zakończyć swój sezon. Dramat grany był z nakładem pracy i starannością która chlubnie świadczy o usiłowaniach dyrektora p. Antoniewskiego, walczącego w trudnych warunkach o byt trzeciej w Galicyi stałej sceny polskiej. Tytułową postać księcia odtworzył sam p. Antoniewski, ucharakteryzowany jako Bosak, z wielką siłą dramatyczną z szczerem uczuciem i wymaganym w tej roli zapałem. Obok niego na zaszczytne wyróżnienie zasłużyły panie Senowska, jako księżna, panna Tańska, jako narzeczona młodego księcia, i p. Szymańska jako Hania. W odtworzeniu tych ról uwidoczniła się nietylko praca reżyserska i rutyna młodych artystek ale i talent, który może się wyrobić na pożytek młodej sceny stanisławowskiej. Bardzo wybitnym i obiecującym materyałem jest p. Nowacki, który rolę emisaryusza Rabicza odegrał z doskonałem zrozumieniem i wielką ekspresyą. P. Rożański, reżyser, pojął bardzo inteligentnie rolę marszałka dworu księżnej. Publiczność, zgromadzona licznie, gorącemi oklaskami nagradzała silniejsze ustępy sztuki i owacyjnie wywoływała obecnego na przedstawieniu autora, którego *incognito* nie mogło dłużej pozostać tajemnicą gdy na scenie w otoczeniu artystów ukazał się znany powieściopisarz Sewer Maciejowski.

Cały tegoroczny sezon teatralny utrwalił przekonanie, że pod dzisiejszemi energicznemi i ruchliwemi rządami p. Wł. Antoniewskiego trzecia stała scena polska w Stanisławowie utrzyma się i stanie godnie na posterunku sztuki i literatury ojczystej. Wobec tych usiłowań i rezultatów nie należy wątpić, że zarówno publiczność miejscowa i okoliczna, jak i miasto Stanisławów, jak wreszcie kraj nie poskąpią swego poparcia młodej pożytecznej instytucyi i przyczynią się do utrwalenia jej bytu.

— **Jednodniówkę** wydał „Sokół" w Jaśle, przeznaczając dochód z jej rozsprzedaży na budowę własnego gniazda. Wydawnictwo przedstawia się wcale pięknie, egzemplarz kosztuje tylko 20 ct. Ładny czterowiersz widnieje na pierwszej stronie:

Żegluj śmiało nasz Sokole
Ponad ciche Jasło,
Targaj więzy, krusz niewolę,
Nieś wolności hasło!

Z Czerniowiec. *Gazeta Polska* donosi: Jak się dowiadujemy z dobrego źródła, dyrektor skarbu w Czerniowcach, radca dworu Weigt, ma być niebawem przeniesiony w stały stan spoczynku. Spensyonowanie p. Weigta ma nastąpić równocześnie ze spensyonowaniem prezydenta kraju br. Kraussa, a obadwa te wypadki zamkną jeden z najmniej pomyślnych okresów administracyi rządowej na Bukowinie.

Cenzura warszawska po bardzo długim namyśle zezwoliła wreszcie dziennikom na wydrukowanie pełnego tekstu encykliki papieża Leona XIII do biskupów polskich wydanej w dniu 19 marca b. r. Encyklikę wydrukował najpierw wychodzący w Petersburgu *Kraj*, następnie zamieścił ją warszawski *Przegląd katolicki*, a za tem pismem dopiero zezwolono i innym pismom polskim na jej powtórzenie.

Zakaz. *Kuryer Warsz.* podaje następującą informacyę: Zakaz wynajmowania izraelitom mieszkań letnich na gruntach włościańskich wydany został przez władzę administracyjną, która najem tych siedzib letnich pociągnęła pod przepis, wzbraniający izraelitom dzierżawienia domów na gruntach włościańskich. Interesowani włościanie, zwłaszcza z okolicy Mrozów, wystąpiwszy z podaniem do ministeryum spraw zewnętrznych o cofnięcie zakazu i otrzymawszy decyzyę odmowną, odwołali się do rządzącego senatu i obecnie sprawa ta przeszła do rozpoznania pierwszego departamentu w senacie.

Polonia Milwaucka na wystawie lwowskiej. *Kurjer Polski* pod dniem 3 maja pisze: W tych dniach wykończone zostały fotografie, przeznaczone na wystawę lwowską. Najokazalej przedstawiać się będą fotografie „parafialne". Są to obrazy 4 stopy szerokie a 5 stóp wysokie, na których fotograf ugrupował gustownie fotografie kościołów, szkół, Towarzystw i t. p. Obrazy te zostaną oprawione zapakowane i w tym tygodniu jeszcze wprost do Lwowa odesłane. Wykonał je fotograf N. L. Stein z Mitchell ulicy, a podpisy i dekoracye podorabiał rytownik J. Kwaśniewski. Obrazów tych jest dziesięć.

Milionowy spadek. Dzienniki warszawskie donoszą, iż w ostatnich czasach w kancelaryi jednego z regentów stawił się b. pułkownik J. S., jako mandataryusz rodziny i dał plenipotencyę p. Anatolowi Winterhalter, radcy prawnemu przy ambasadzie włoskiej w Petersburgu, na windykowanie sum, deponowanych w banku francuskim przez Kostantego Szaniawskiego, niegdyś biskupa krakowskiego, księcia siewierskiego. Dochodzą wieści, że starania p. Winterhaltera zostały uwieńczone skutkiem i sumy te wraz z depozytowym procentem, po załatwieniu ostatecznych formalności, wypłacone zostaną przez bank francuski. Do spadku należą dziś rodziny: Szaniawskich, br. Reyskich, Stawowskich i hr. Tarnowskich.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych: Wincentego Gąsiewicza z Bohorodczan do Liska, Antoniego Zawadzkiego ze Złoczowa do Bohorodczan, Stanisława Dobrowolskiego z Liska do Złoczowa; koncepistę namiestnictwa Józefa Ziembę z Krosna do Rohatyna, oraz praktykantów konceptowych namiestnictwa: Władysława Tyszkowskiego z Kamionki do Nowego Sącza, Romana Komara z Nowego Sącza do Kamionki, Władysława Janowicza z Rohatyna do Krosna i Stanisława Krasińskiego ze Lwowa do Mielca.

Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie przeniosła asystentów pocztowych Józefa Zippera ze Złoczowa do Jasła, a Włodzimierza Czaykę z Jasła do Krakowa.

Składki na Wawel. Dnia 30 maja 1894 r. odbyło się w mieszkaniu p. Aleksandry z Borkowskich Ulanowskiej IX ogólne rozbicie puszek centowych na odrestaurowanie Wawelu, tj. katedry i zamku królewskiego. Puszki przyniosły i nadesłały następujące osoby: Panie Aleksandrowicz, Browiczowa, Brzezińska, Burzyńska, Ciechomska, Ciechanowska, Chylińska, Czerkawska, Dąbska, Daszkówna, Dattnerówna, Dziewicka, Estreicher, Federowiczowa, Gliksonowa, Górska, Grodzicka, Halanska, Jaworska, Jod, Judkiewicz, Karabińska, Karlińska, Krauzowa, Kulczyńska, Kwaśnicka, Laskowska, Łepkowska, Łopuszańska, Łubkowska, Madejska, Malczewska, Mardyło, May, Miklaszewska, Muczkowska, Nowicka, Odrzywolska, Olszewska, Pieniążkowa z Klęczan, Plebanowicz (służąca), Przygrodzka, Rosner, Rosnerowa z Wiednia, Słonińska, Sosnowska, Styczeń, Strzyżewska, Szarkówna, Szarska, Szczepańska, Szczarkowska, hr. Szembekowa, Szymonowiczowa, Szyszkiewiczowa, Talowska, Taraskówna, Tomaszewska, uczennice szkoły Podgórskiej kl. III b., Wojciechowska, Wróblewska, Zachałkowa, Żelechowska, Zielińska z Klęczan.

(C. d. n.)

Składki. Na dar honorowy dla arcybiskupa Isakowicza złożył p. Wanicki 50 ct.

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 6 czerwca: Drugi występ panny E Wróblewskiej: „Ewa", dramat w 5 aktach Vossa.

We czwartek 7 czerwca: Śluby panieńskie", komedya Al. hr. Fredry, i „Świeczka zgasła", komedya w 1 akcie. (Przedstawienie popularne)

W piątek 8 czerwca: Występ pani Adolfiny Zimajer: „Żona papy", wodewil w 3 aktach.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Poemat angielski na cześć Orła białego.** Zamieszkała w San Francisco, znana poetka amerykańska, miss Harriet N. Skidmore, tłómaczka na język angielski pięknego wiersza S. Duchińskiej p. t. „Będę psem!", napisała obecnie prześliczny poemacik oryginalny p. t. *„The Return of the White Eagle of Poland"*. (Powrót białego orła Polski).

Poemacik ten jest napisany na cześć Orła białego, którego Polacy amerykańscy wysyłają na wystawę do Lwowa.

Dział ekonomiczny.

Z Tow. Kółek rolniczych. Celem ułatwienia udziału w zwiedzeniu wystawy przez członków Kółek, poczynił Zarząd odpowiednie przygotowania i postara się o ułatwienie członkom pobytu we Lwowie i zwiedzenia wystawy, tudzież ile możności o inne ułatwienia, które później podane będą do powszechnej wiadomości. Ułatwienia te jednak przygotowane będą dopiero na czas walnego zgromadzenia Towarzystwa Kółek rolniczych, które się odbędzie w pierwszej połowie września b. r. W owym to czasie i przy sposobności walnego zgromadzenia odbędzie się zjazd drużyn włościańskich i małomiejskich z Kółek rolniczych ze wszystkich stron kraju celem zwiedzenia wystawy.

Kasa Oszczędności m. Krakowa. Stan wkładek dnia 30 kwietnia 1894 r. 11.656.876 złr. 45 ct. Od dnia 1 do 31 maja 1894 r. złożono 491.910 złr. 88 ct. Razem 12,148.787 złr. 33 ct.

Od dnia 1 do 31 maja 1894 roku zwrócono 363.660 złr. 25 ct. Stan wkładek dnia 31 maja 1894 roku 11,785.127 złr. 08 ct.

Z dyrekcyi poczt i telegrafów donoszą, że z dniem 1 czerwca obowiązywać poczęły postanowienia, dotyczące przesyłek druków w stanie otwartym, t. j. bez koperty, opaski, w granicach lub też po za granice kraju. Karty adresowe, jakoteż wszelkie druki, mające format i grubość niezłożonej karty, mogą być przesyłane bez koperty, okładki, lub opaski. Oprócz adresu odbiorcy, ewentualnie także pismem lub drukiem podanego adresu nadawcy, tudzież uwag służbowych nie powinna po stronie adresowej takich posyłek znachodzić się żadna inna, czy to pisana czy też drukowana uwaga.

Na stronie adresowej kartek zamówień na książki dozwolona jest uwaga: „Karta zamówień na książki", Bulletin albo commande de librairie".

Węgiersko-galicyjska kolej. Ogólne zgromadzenie pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei zatwierdziło sprawozdanie z czynności i udzieliło absolutoryum Radzie nadzorczej. Dotąd rząd austryacki nie zawiadomił, kiedy wykupi akcye. — Uchwalono redukcyę kapitału akcyjnego do wysokości 7,413.800 złr. w srebrze i zniszczenie 24.531 sztuk akcyj umorzonych.

Wystawa młynarska. Od 16 lipca do 6 sierpnia b. r. odbędzie się w Amsterdamie wystawa młynarstwa, piekarstwa i t. p. urządzona staraniem kilku tamtejszych przemysłowców, wszakże bez urzędowego charakteru. Termin zgłaszania przedmiotów upływa z dniem 15 czerwca b. r.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 5 czerwca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	741·6 mm	740·1 mm	737·4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+13°,2	+11°,4	+19°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SW 1	S 1	SE 0
Wilgotność względna (w odsetkach)	89 %	92 %	74 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	5	10	7

Uwagi: Przed południem deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy").

Lwów, 5 czerwca. (Godzina 3 po południu.) Wzdłuż drogi, którą arcyksiążę jechał dzisiaj na otwarcie wystawy, zgromadziły się tłumy publiczności, mogące wynosić co najmniej 100 tysięcy ludzi. Gdy arcyksiążę wysiadł przed placem wystawy, zagrała muzyka fanfarę. Publiczność powitała go okrzykami: *Niech żyje!*

Arcyksięcia wprowadzono do pawilonu przemysłowego; panie zajęły miejsca na galeryach. Oprócz komitetu wystawy i reprezentacyj najwyższych władz krajowych i miejskich, byli tutaj także ministrowie Falkenhayn i Jaworski.

Na placu wystawy zgromadziło się koło 10 tysięcy ludzi.

Przed wejściem głównem rozesłano plusz czerwony, w głębi baldachim, z boków w zieleni biust cesarza, cesarzowej i arcyksięcia Karola Ludwika. Tutaj nastąpiło uroczyste otwarcie wystawy. Przemówienia reprezentantów komitetu wystawy i arcyksięcia przesłałem wam już przedtem. (Zob. „Otwarcie wystawy krajowej we Lwowie". *Przyp. Red.)*

Mowę arcyksięcia kilkakroć przerywały okrzyki.

Po uroczystem otwarciu rozpoczął arcyksiążę zwiedzać wystawę. Przechodząc powitał Franciszka Smolkę podaniem ręki, potem rozmawiał z namiestnikiem, z ministrami, księciem Adamem Sapiehą. Następnie zaszczycił rozmową członków komitetu Brykczyńskiego, Marchwickiego, Łubieńskiego, Szkowrona, Zielińskiego, Zgórskiego, Rybkowskiego, Przybysławskiego, Starkla, Zacharyewicza, Gorgolewskiego, Kovacsa.

Długo wraz z Smolką zwiedzał pawilon przemysłowy, gdzie przemawiał do kilkudziesięciu wystawców, oglądał także szczegółowo pawilon miejski i arcyksięcia Albrechta, odbył przejażdżkę po wystawie z księciem Adamem Sapiehą.

Do jednego z wiedeńskich dziennikarzy mówiąc o Lwowie, a zwłaszcza o wystawie wyraził się arcyksiążę: *„Merkwürdig schön."*

O godzinie kwadrans na 2 opuścił Karol Ludwik wystawę.

Z różnych stron Polski otrzymał dziś książę Adam Sapieha sto kilkadziesiąt telegramów powitalnych.

Budapeszt, 5 czerwca. Hr. Khuen-Hedervary był wczoraj na audyencyi u cesarza, aby prosić o uwolnienie go od polecenia co do utworzenia nowego gabinetu.

Dzisiaj po południu Wekerle będzie miał audyencyę u cesarza. Słychać, że Wekerle i cały gabinet pozostaną w urzędowaniu.

Wiedeń, 5 czerwca. Korespondentowi ze Sofii do dziennika *Neue Fr. Presse* oznajmił minister Naczowicz, że nowy gabinet nie myśli o żadnej zmianie w polityce zagranicznej i zapewnił go, że stosunki ze wszystkiemi państwami są zadowalniające.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 5 czerwca. Suplent gimnazyum w Jaśle Floryan Łoziński mianowany rzeczywistym nauczycielem.

Wiedeń, 5 czerwca. Cesarz zgodził się z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia na przyznanie potrzebnych środków, aby piąte niższe gimnazyum we Lwowie od roku szkolnego 1893/94 przez rokroczne dodawanie klas wyższo-gimnazyalnych rozszerzone zostało na zupełne gimnazyum.

Wiedeń, 5 czerwca. Izba panów przyjęła konwencyę handlową z Rosyą.

Wiedeń, 5 czerwca. Tutejsze i budapeszteńskie dzienniki przeważnie stawiają prognozę powierzenia Wekerlemu misyi utworzenia gabinetu. Wypowiadają przytem zdanie, że Wekerle przedstawiłby tych samych członków gabinetu. Prognoza ta opiera się głównie na przypuszczeniu, że Wekerle mógłby obecnie wyrzec się odmówionego mu przez koronę upoważnienia do mianowania nowych magnatów, gdyż w ponownem powołaniu go na prezydenta ministrów objawia się bezsprzecznie zaufanie korony wobec opozycyjnej Izby magnatów. Właściwych wskazówek większego lub mniejszego prawdopodobieństwa takiego załatwienia sprawy i dziś jeszcze nie ma.

Wiedeń, 5 czerwca. Komisya dla procedury cywilnej załatwiła w rozprawie szczegółowej 39 paragrafów.

Budapeszt, 5 czerwca. Dziennik urzędowy ogłasza odręczne pismo króla przyjmujące dymisyę, wyrażające podziękowanie za wyświadczone usługi i powierzające gabinetowi dalsze sprawowanie rządów. Wekerlego przyjmował cesarz dziś o 10 przed południem na jednogodzinnej audyencyi.

Budapeszt, 5 czerwca. Jak słychać, mają być inne jeszcze osobistości polityczne powołane do cesarza, między innymi także Koloman Tisza. Termin audyencyi jeszcze niewiadomy.

Budapeszt, 5 czerwca. Cesarz przyjął wczoraj po południu prezydenta Izby Banffy'ego i wiceprezydenta Izby panów Szlavy'ego. Naradzali się oni następnie z Hedervarym i Wekerlem.

Budapeszt, 5 czerwca. Cesarz przyjął Hedervary'ego, który naradzał się wczoraj przed południem z p. Kolomanem, a po południu był znowu na audyencyi u cesarza. Wekerle otrzymał pismo, w którem przyjęto dymisyę gabinetu, a zarazem wyrażone jest polecenie, aby gabinet prowadził dalsze sprawy.

Kolosvar, 5 czerwca. W katastrofie kolejowej 30 osób jest rannych, z tych 5 bardzo ciężko. Śledztwo w toku. Zamach wykluczony.

Rzym, 5 czerwca. Papież przyjął wczoraj arcybiskupa mohilewskiego na dłuższej audyencyi.

Rzym, 5 czerwca. Dzienniki donoszą, że wszyscy ministrowie oddali swe teki do dyspozycyi Crispiego, chcąc mu tem samem okazać swe bezwarunkowe zaufanie.

Sofia, 5 czerwca. Prezes ministerstwa rozesłał do prefektów okólnik z wyjaśnieniem, że rząd trzymać się będzie jak najsumienniej przepisów ustawy i konstytucyi i żąda od wszelakiego rodzaju urzędników, aby ich postępowanie było również prawidłowe, aby dokładnie i roztropnie wypełniali obowiązki, jakie na nich z ustawy spadają i aby kierowali się bezstronnością w stosunkach ze wszystkimi obywatelami i we wszystkich zarządzeniach. Okólnik ten nakazuje dalej surowo ścigać tych, którzy poważą się wyrządzać przykrości obywatelom i swobodę ich krępować. Prefekci mają obowiązek urzędnikom policyi i administracyi oświadczyć, że są funkcyonaryuszami w służbie wolnego państwa, że na nich ciąży obowiązek wykonywać ustawy, porządek i spokój utrzymywać i mieszkańcom być pożytecznymi.

Sofia, 5 czerwca. Wczoraj 3.500 osób zapisało się na arkuszach papieru wyłożonych w pałacu książęcym — z okazyi imienin księżny Klementyny.

Książęca para przyjęła deputacyę obywateli Sofii, która podziękowała księciu za to, że Bułgaryę na normalne wprowadził tory. Zarazem oświadczyła, iż stolica pokłada najzupełniejsze zaufanie w nowym gabinecie, a cała Bułgarya wdzięczną jest księciu i błaga Boga o opiekę nad tronem bułgarskim i dynastyą.

Książę podziękował za wyrazy życzliwości i przyjął wręczony mu adres. Książę i księżna rozmawiali następnie z członkami deputacyi, między którymi byli tacy, co od lat 7 na dworze książęcym nie pokazywali się.

Nadto ze wszystkich stron kraju przybyły deputacye. W całem księstwie panuje spokój.

Swoboda po pięciodniowej przerwie znowu zaczęła wychodzić.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej,

dnia 5 czerwca 1894 r.

	Kurs wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	30
Zjednoczony dług w srebrze	98	30
Austryacka renta złota	120	75
4% austryacka renta (marcowa)	97	90
4% węgierska renta złota	120	45
4% węgierska renta koron.	95	05
Akcye banku austro-węgierskiego	995	—
Akcye kredytowe	350	25
Londyn	125	10
Banknoty banku niemiec. za 100 m	61	25
20 marek	12	26
20-to frankówki za sztukę	9	96
Banknoty włoskie	44	85
Dukaty austryackie	5	90

Wiedeń, 5 czerwca. Ruble 134 75 Cena nafty 19 25 — 21·—. Spirytus 15 90 — Żyto na jesień 5 73—0·00. Pszenica na jesień 7 10—0·00. Owies na jesień 6·07—0·00.

Wiedeń, 5 czerwca. 4% oblig. poż. kraj. z 1891: 96·75; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 96 75; 4% galic. fund. propin. 96 75; 4½% list. banku kraj. 100·—; 5% owe list. banku krajowego 102·25; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 98; 4% list. Król. pol. — — Akcye Karola Ludwika 215·50; Akcye kol. lwowsko-czern. 278 —; Losy z 1854 na 250 złr. — 146.70; losy z 1860 na 500 złr. — 146 75; losy z roku 1860 na 100 złr. 158 25; losy z 1864 za 100 złr. — 196·25; akcye banku kred. dla handlu i przemysłu 350 75; akcye galic. banku hip. na 200 złr. —·—; Länderbank na 200 złr. — 246·90; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 994·—

Berlin, 5 czerwca. Godzina 2 minut 55 po poł. Austryackie kredyty 210 60 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 98·40 mrk. Austryacka srebrna renta 94·— mrk. Węgierska złota renta 97·90 mrk. Węgierska renta koronowa 91·25 mrk. Austryackie banknoty 163·15 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 132 50 mrk. Ruble 219 75 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 66·20 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor: **Michał Konopiński.**
Wydawca: **Dr. Lesław Boroński.**

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

CHOCOLAT MENIER

największa fabryka na całym świecie.

Dzienna sprzedaż 50.000 kilogramów.

Ostrzega się przed naśladownictwem. 2669 15 27

Fabryka i sprzedaż rękawiczek A. M. Mirkiewicza przeniesioną została z ul. Grodzkiej, 31, **na ul. Grodzką, 25, I piętro,** obok Wgo Armółowicza, i poleca się nadal łaskawej Publiczności. 1342 4 4

Złoto i srebro w płynie

do pozłacania i posrebrzania przedmiotów z drzewa, szkła, porcelany i wszelkich metali, we flaszeczkach po 30 i 45 ct. polecają 1459 1 6

REIM i FRIEDRICH
Kraków, ul. Floryańska, L. 45.

Dr. Sydon Friedberg

adwokat w Dębicy
przyjmie zaraz 1469 1 4
koncypienta.

25.000 złr.

bez pośrednictwa osób trzecich, potrzeba **zaraz na hipotekę** 1470 1 3

majątku ziemskiego

w zachodniej Galicyi, wartającego przeszło 300.000 złr. Lokacya bezpośrednio po niewielkiej pożyczce Tow. kredytowego ziemskiego. Kultura majątku wysoka, procent 8% półrocznie z góry, pośpiech zalecony. Reflektanci raczą nadsyłać swoje oferty i adresy pod **S. W. Z Nr. 7** poste rest. **Kraków.**

Nowo otwarte

Biuro pośredniczące przy kupnie i sprzedaży ruchomości

ul. Basztowa, L. 19,
poleca **obecnie do nabycia:**

1. Suknie damskie i męskie, tanio. 2. Fortepiany 3 w różnych cenach. 3. Garnitur mebli dębowych do sypialni, 4. Garnitur mebli dębowych do jadalni, 5. Garnitur mebli do salonu, jasny, jedwabny, 6. Pająk wiszący szklanny, wenecki (antyk), 7. Bicykl tani, 8. Rewolwer 6-cio strzałowy, 9. Atlas geograficzny, obszerny, 10. Książki różnej treści i nuty, 11. Trzy zegarki kieszonkowe (antyki), 12 Koszule damskie webowe, ręcznie haftowane, 13 Obrazki i fotografie, 14. Biurko antyk, 15. Toaleta damska dawna i inne różne drobiazgi. 1468 1 2

Przyjmuje się w komis, jak również pośredniczy w sprzedaży wszelkich ruchomości, jako to: mebli, instrumentów, garderoby męskiej i damskiej, obrazów, dywanów, porcelany, antyków i t. d. licząc za pośrednictwo 8% do 10%.

Wygodne mieszkania parterowe

w pobliżu plant, złożone z 4 pokoi, przedpokoju, kuchni, garderoby, spiżarni, z waterklosetami i wszelkiemi wygodami, są **do wynajęcia od 1 lipca.**
Wiadomość u właścicielki **ul. Starowiślna, 4, I piętro.** 1465 1 4

Folwark

oddalony o 1 kilometr od Krakowa, składający się z dworku mieszkalnego, stajni, chlewu, stodoły oraz 14 morgów gruntu ornego, jest **z wolnej ręki do sprzedania.**
Wiadomość u **p. Ch. S. w Krakowie przy ulicy Dietla, L. 33, II piętro.** 1461 1 10

Agronom

z długoletnią praktyką, b. nadporucznik honwedów, pobierający jako taki emeryturę, poszukuje posady **ekonoma** (kawalera) **zaraz.** Przyjąłby także obowiązki magazyniera lub administratora domów w mieście. Wymagania co do wynagrodzenia skromne. Na żądanie przedłoży odpisy świadectw. Zapytania: **Agencya Krasuskiego, Mały Rynek, 6, Kraków.** 1441 1 3

Mieszkanie letnie

suche, w uroczej okolicy obok lasów szpilkowych, z dobrą wodą źródlaną, składające się z 3 pokojów i 2 kuchni, jest **od 1 lipca do wynajęcia razem lub osobno.** Poczta i kolej blisko. Do spaceru ogród 7-morgowy.
Bliższych wyjaśnień udzieli **Obszar dworski w Sieszowicach,** poczta Mucharz via Skawce. 1463 1 3

Poszukuje używanego
roweru „Pneumatic".
Zgłoszenia pod **W. W.** poste restante **Kraków,** najdalej do 15 czerwca. 1460 1 2

Sklep

z towarem korzennym i spożywczym, oraz urządzeniem sklepowem pod L. 27, przy ul. Sławkowskiej **jest z wolnej ręki do sprzedania.** 1459 1 4

1313 **Do sprzedania:** 3 6

Folwark

odległy od miasta Rzeszowa 7 kilometrów, obszaru 237 morgów, i

Folwark

odległy od miasta Rzeszowa 9 kilometrów, a od stacyi kolei 5 kilometrów, obszaru 175 morgów.
Zgłoszenia adresować należy: **A. Borówka w Rzeszowie.**

Do wynajęcia
2 lokale na sklepy w Zakopanem.
Bliższych wiadomości udzieli p. **Leisten w Zakopanem na Krupówkach.** 1414 2 2

Księgarnia L. Zwolińskiego i Spółki

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej, L. 40,
poleca następujące nowe wydawnictwa:

Brandes J. Umysły współczesne. Portrety literackie XIX w. 2 tomy złr. 2.60
Chmielowski Piotr. Kobiety Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego. Zarys literacki, wydanie IV. z illustracyami. Zeszyt I., za całość złr. 3.90 (Po wyjściu II zeszytu cena zostanie znacznie podwyższoną).
Dąbrowski J. Felka, nowella, złr. 2.
Fischer Karol ks. Kazania i przemowy pasterskie do ludu wiejskiego. Tom I i II, każdy po złr. 2.30.
Garbory Arne. Znużone dusze, studyum, złr. 2.
Kaczkowski Z. Zaklika, powieść współczesna w 3 tomach, złr. 3.50, w ozdobnej oprawie złr. 4.20.
Kilka listów i testament Tadeusza Kościuszki, wydał J. K. G., 40 cnt.
Kowerska Z. O wychowaniu macierzyńskiem, wydanie drugie, złr. 2.60.
Kwaśniewski J. R. Podręcznik dla płacących podatki i należytości rządowe, 30 cnt.
Miller Dr. Mamka, porady i informacye, 80 cnt.
Orion. Historya Polaka w niewoli 1764—1894. złr. 1.30, w ozdobnej oprawie złr. 1.80.
S. J. Sztuka a socyalizm, 20 cnt.
Wysocki A. Dom zdrowia, szkice, złr. 1.20. 1384 3 0
Zagórski Włodz. Poezye. Z teki Chochlika, serya nowa, złr. 1.60.
Zeisel S. Dr. Chemia nieorganiczna i organiczna, z 261 drzeworyt., złr. 8.

Zamówienia z prowincyi wysyłamy odwrotną pocztą.

Handel A. HAWEŁKI

„pod Palmą" w Krakowie
otrzymawszy znaczną partyę

win włoskich Barletta

białych i czerwonych,
wprost od **producenta,** 1306 6 6
sprzedaje takowe na **hektolitry, litry i butelki.**
Poleca również
porter angielski wystały.
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia odwrotną pocztą.

Stacya kolei **Muszyna - Krynica,** z Krakowa 8 godz ze Lwowa 12 „ z Peszta 12 „

Zakład zdrojowy

Krynica

(w Galicyi)

W miejscu Poczta 2 razy dziennie, Telegraf, Apteka.

najobfitsza szczawa żelazista.

W Karpatach 590 m n. p. m. Od stacyi kolejowej godzina drogi bitej, znakomicie utrzymanej. **Środki lecznicze, klimat podalpejski, kąpiele żelaziste,** nader obfite w wolny kwas węglowy, ogrzewane metodą Schwarza (w r. 1893 wydano ich 36.000). **Kąpiele borowinowe,** parą ogrzewane (w r. 1893 wydano ich 13.500). **Kąpiele gazowe** z czystego kwasu węglowego. **Zakład hydropatyczny** pod kierownictwem specyalisty Dra H. Ebersa (w r. 1893 wydano procedur hydropatycznych 32.000). **Picie wód mineralnych** miejscowych i zagranicznych, **żentyca, Kefir, Gimnastyka lecznicza. Lekarz zdrojowy dr. L. Kopff** cały sezon ordynujący. Nadto 12 lekarzy, wolno praktykujących.
Spacery. Bardzo rozległy park szpilkowy, znakomicie utrzymany. Bliższe i dalsze wycieczki w urocze Karpaty. **Mieszkania:** przeszło 1.500 pokoi z komfortem urządzonych, z pościelą kompletną, usługą, dzwonkami elektrycznemi, piecami i t. d. **Kościół** katolicki i cerkiew. Wspaniały **dom zdrojowy,** kilka restauracyj. Kilka pensyonatów prywatnych, mleczarnie, cukiernie. **Muzyka zdrojowa** pod kierownictwem A. Wrońskiego od **21 maja.** Stały **Teatr,** Koncerta. **Frekwencya** w roku 1893: 4.600 osób.

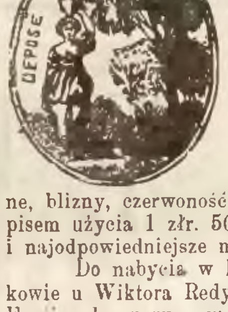
Sezon od 15 maja do 30 września.

W maju, czerwcu i wrześniu ceny kąpieli pomieszkań i potraw w głównej restauracyi zniżone. **Rozsyłka wody mineralnej** od kwietnia do listopada, składy we wszystkich większych miastach w kraju i za granicą. W miesiącu lipcu i sierpniu ubogim żadne ulgi, jak uwolnienie od taks zdrojowych i t. p., udzielone nie zostaną.
Na żądanie udziela wyjaśnień

1132 3 6 **C. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.**

Dra FRYDERYKA LENGIELA 66 10 0

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.
Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**
Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 60 ct.
Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahi apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Nakładem księgarni W. Doboszyńskiego w Stanisławowie

wyszły: 1322 9 100

1) DZIEŁA JULIUSZA SŁOWACKIEGO

wydanie zupełne w 6 tomach wydał **P. Parylak,** prof. jęz. polsk. we Lwowie.
Cana za całość 2 złr., w pięknej płóciennej oprawie 2 złr. 80 ct.

2) DZIEŁA ADAMA MICKIEWICZA

wydanie zupełne w 4 tomach, w trwałej ozdobnej oprawie za całość 2 złr.

Losy wiedeńskie po 1 koronie.

Ciągnienie już 12 czerwca.

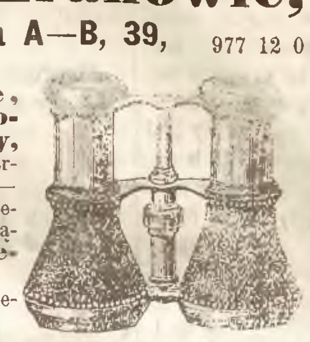
5 głównych wygranych po 10.000 koron.
1423 3 0
Losy polecają w Krakowie: J. & M. Grajower, A. C. Hochwald.

K. Zieliński

mechanik i optyk w Krakowie,
Rynek główny, Linia A—B, 39, 977 12 0



poleca
instrumenty miernicze, lornetki teatralne i polowe, okulary, cwikiery, ciepłomierze pokojowe, lekarskie i do celów chemicznych. — **Aparaty elektryczne** lekarskie, **bateryje** lekarskie z prądem stałym, **barometry, aneroidy** i t. p.
Wszelkie reperacye oraz zamówienia wykonuje bezzwłocznie.



JAN IHNATOWICZ

poleca:

Krem oryentalny biały, różowy i kremowy, nadający twarzy śliczny odcień, pokrywa piegi, plamy, dzioby i czerwoność nosa, — biały 1 złr., różowy i kremowy 1 złr 20 ct.
Pudr kosmetyczny używa się ze świetnym skutkiem po poprzedniem zastosowaniu kremu oryentalnego, potęguje działanie takowego i twarz czyni dla oka przyjemnie matową. Cena 1 złr. 50 ct.,
Pudr na włosy biały po 30 ct.; popielaty i żółty po 50 ct.
Nabyć można **we Lwowie** w sklepach własnych: ulica Kopernika, L. 3 i ulica Halicka, L. 11 — **W Krakowie** Sukiennice, L. 20. — **W Czerniowcach** Rynek, L. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. 137 15 0



Najlepsze i najtrwalsze
POMPY
do celów gospodarstwa wiejsk. i przemysłowych, jako też **motory** i **wodociągi** dla miast, wsi, dworów, wil i t. p. urządza **A. KUNZ,** fabrykant, **w Hranicach** (M. Weisskirchen).
Prospekta darmo i opłatnie.

Nagniotki

traci się zupełnie po kilkudniowem użyciu **„Specifiku"**. Cena 50 ct. Skład w **aptece pod „złotą głową"** 931 7 0
Leona Rosnera w Krakowie.

Uzdrowisko „Vöslau"

w uroczem położeniu, na przedgórzach wiedeńskich lasów, we wschodnio-południowej stronie, z rozległemi alcami do spaceru w lasach szpilkowych. Koleją południową godzina jazdy z Wiednia; dziennie chodzi przeciętnie 60 pociągów osobowych i pospiesznych.

Ciepłota 24° C.

Znane ze swej skuteczności w chorobach kobiecych, hysteryi, hypochondryi, i innych cierpieniach nerwowych, w bezkrwistości, cierpieniach dolnych części ciała; wyborne dla rekonwalescentów i t. p. **Kąpiele wszelkiego rodzaju; kuracya mleczna, żentyczna i wodami mineralnemi; elektroterapia, gimnastyka i miesienie (massage).**
Codziennie koncerta muzyki, ba e i t. p. w domu zdrojowym. — Mieszkanie w hotelach: Hallmayer (Schweizerhof), Back, Zwierschütz, Communal (Raussnitz), Witzmann sen., Witzmann jun., oraz w wielu willach i domach. 1152 10
Lekarze: **Dr J. Krischke, J. Weninger.**
Sezon od maja do października. Początek kuracyi winogronowej od 1 sierpnia.

Gdy mi potrzeba inserować

w dziennikach lwowskich i innych krajowych, jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez 3081 60 75
Centralne Biuro Ogłoszeń
Lwów, ul. Kopernika, 11.

Młody agronom

przybyły **z Prus,** przyjmie stałą posadę lub zastępstwo. Nie chodzi o wielkie wynagrodzenie, lecz o większe pole działania. 1439 2 2
Wiadomość listowna: **do L. 1207, Centr. Biuro Ogłoszeń, Lwów, Kopernika, 11.**

Zdolny pomocnik handlowy

znajdzie umieszczenie w handlu kolonialno-mieszanym 1445 2 3
J. Olearczyka w Żółkwi.

Rządca ekonomiczny

w sile wieku, kawaler, z ukończoną akademią rolniczą, z najlepszemi, długoletniemi świadectwami, z umiarkowanemi żądaniami, poszukuje **posady od 1 lipca b. r.**
Bliższych szczegółów udziela **A. br. Larisch, Bulowice** o. p. Kenty 1207 19 0

Substytuta

na jeden miesiąc, poszukuje **notaryusz w Ropczycach** 1438 2 3
Dr. Stanisław Strzelbicki.

Asystent farmacyi

chlubnie polecony, poszukuje posady.
Łaskawe zgłoszenia wraz z warunkami pod lit. **„W. K."** do Administracyi „N. Reformy". 1448 2 2

Panienki

uczęszczające do szkół, znajdą umieszczenie w domu niemieckim u wdowy po profesorze. Warunki przystępne. — Wiadomość: **Mały Rynek, 1, I piętro,** od 10—11 i od 4—6. 1447 2 2

● Zdumiewa ●

swą znakomitą skutecznością przeciw wszelkiego rodzaju **nieczystościom** i **wyrzutom skórnym,** jak liszajom, wągrom, zaskórnikom plamom i t. p. 887 5 20

Bergmanna mydło smołowe

z karbolem i siarką,
wyrobu Bergmanna i Sp. w Dreźnie-Radebeul
(ze znakiem ochronnym: dwaj górale).
Dostać można sztukę po 40 ct. w aptece **Leona Rosnera w Krakowie.**

Stare skrzypce tak pojedyncze egzemplarze, jak całe ich zbiory **kupuję** i płacę możliwie najwyższe ceny.
Gustaw Häussler,
fabrykant instrumentów muzycznych, **w Krakowie, ulica Floryańska, L. 20.** 1192 21 0

3 dzierżawy

pod bardzo korzystnemi warunkami **do wydzierżawienia,** jak również kilka większych i mniejszych **majątków do sprzedania** poleca 1020 17 0
Biuro W. Świderskiego, Tarnów.

ŻEGIESTÓW

w Galicyi nad Popradem stacya pocztowa, telegraf w miejscu.
Najsilniejsza szczawa żelazista, skuteczna w chorobach kobiecych i anemii.
Lekarz zdrojowy Dr. Wł. Hojnacki. 1174 5 10
Pora kąpielowa trwa od 1-go czerwca do końca września.
Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i **popradowe.**
Woda Żegiestowska znajduje się we wszyst. wielkich składach wód mineral.

Na wystawie gospodarskiej w Wiedniu 1891 dyplomem uznania nagrodzone.

Krajowe

wyroby andrychowskie

J. GRÜNSPANA 2678 47 104
jako to; **płócienka, zefiry, kapy wełniane jakartowskie, obicia na meble,** różnego rodzaju **drelichy,**
do nabycia: **w Bazarach wyrobów krajowych w Krakowie i Przemyślu i w Towarzystwie Galic. akcyjnem we Lwowie.**
Wyroby tańsze a trwalsze i lepsze od zagranicznych.

Kufry,

torby, neceseiry itp. po bajecznie niskich cenach, **Torebki skórzane** od złr. 1.70 do 6 złr., **Kufry** (walizki) od 2.30—20 złr., **manierki** od 50 ct. do 6 złr., **paski do pledów, worki na pościel** poleca **handel** oraz **fabryka niezrównanych tutek hygienicznych**
S. W. NIEMOJOWSKIEGO
Kraków Sukiennice, L. 28. **Lwów** ulica Teatralna, 3.

Wydawnictwo
Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

Maryan Gawalewicz i Piotr Stachiewicz

„Królowa Niebios"

Legendy o Matce Boskiej.

Wydanie wytworne na pięknym welinie, w dużym formacie (in 4-o) ozdobione 12 heliograwurami, oraz drzeworytami podług kartonów **Piotra Stachiewicza.**
Przedpłata za całość złr. 7, z przesyłką złr. 7.50. — W prenumeracie 6 zeszytów po rs. 1 z prenumeratą na ostatni zeszyt. Na przesyłkę poszczególnego zeszytu należy dołączyć 30 ct.
Zeszyt I-szy ukaże się w ciągu czerwca. Całość zostanie ukończoną w jesieni r. b. Przedpłatę przyjmują wszystkie księgarnie w kraju i za granicą. Po wyjściu dzieła cena zostanie podwyższoną.
Prócz powyższego wydania księgarnia Gebethnera i Spółki w Krakowie przyjmuje zamówienia na wyjątkową edycyę **„Królowej Niebios"** w większym, formacie na zbytkownym papieze (édition de luxe), która wydaną zostanie równocześnie w 100 egzemplarzach numerowanych po cenie 14 złr. (Znaczna część egzemplarzy już zamówiona. 1353 5 10

Lampy



w ogromnym wyborze do wszelkich celów oświetlenia poleca
Nowo otworzony skład z c. i k. uprz. fabryki „R. Ditmar"
Kraków, Rynek główny, L. 12.
Zamówienia z prowincyi wykonują się odwrotnie. Rysunki do dyspozycyi. 338 87 300
Ceny bardzo tanie.

Różne mieszkania do wynajęcia.

Ul. Karmelicka, L. 33. Na III piętrze 4 pokoje, przedpokój i kuchnia, od 1 lipca 3 pokoje, przedpokój i kuchnia, zaraz.
Na II piętrze 3 pokoje, przedpokój, kuchnia i spiżarnia, od 1 lipca.
Ulica św. Anny, L. 3. Na III piętrze 3 pokoje, przedpokój i kuchnia, zaraz. — W domu winda na wodę i węgle.
Plac Latarnia, L. 8. Na I piętrze 2 duże pokoje frontowe, umeblowane, dla kawalera — zaraz.
Bliższa wiadomość o wszystkich mieszkaniach przy **Placu Latarnia, L. 8, I piętro,** u właściciela 1442 2 6

Dobrowolna wysprzedaż

inwentarza żywego i martwego

co poniedziałek, środę i piątek.

Młode krowy mleczne, jałownik, konie robocze, trzoda rasy Jorkschire.
Młocarnia piętrowa z kieratem, sieczkarnie, młynki, siewniki, waga na bydło, pługi, pługi Sacka i najnowsze Eckerta, brony, exterpatory, plewniki, walce, grabiarki „Tiger", kadzie i kotły na paszę, uprząż, wozy, beczko-wóz, materyał drzewny, naczynia mleczarskie, sprzęty domowe gospodarskie, wózki, elegancki powóz i sanie prawie nowe. 1319 7 0

Zarząd gospodarczy w Ochmanowie,
poczta Wieliczka, stacya kolei Podłęże.

W zachodniej Galicyi

Folwark

osobne ciało hipoteczne tworzący, 201 morgów obszaru obejmujący, dobrze zagospodarowany i zabudowany, jest **do sprzedania.** 1285 9 12
Wyjaśnień udziela **Zarząd ekonomiczny w Machowej,** p. Machowa.

Uczeń

potrzebny jest do **handlu korzeni i win**
A. Tumidajskiego w Jarosławiu,